Ner 160. Kraków 12 Października — Sroda. Rok 1864.

Wychodzi codziennie rano o godzinie 7ej.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
MIEJSCOWA w Krakowie	złr. 20	złr. 5	złr. 2
POCZTĄ w państwie Austryackiem	„ 24	„ 6	„ 2 c. 25
„ do Prus	tal. 16 sgr. 20	tal. 4 sgr. 5	tal. 1 sgr. 15
„ „ Rzeszy niemieckiej	„ 21 „ 10	„ 5 „ 10	„ 1 „ 25
„ „ Francyi i Anglii	frank. 108	frank. 27	frank. 10
„ „ Włoch i Szwajcaryi	„ 116	„ 29	„ 10
„ „ Belgii	„ 80	„ 20	„ 7

Numer pojedynczy kosztuje 10 centów.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:

Bióro Administracyi „Czasu“ w Rynku pod L. 39 w domu p. Kirchmayera na dole, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

OGŁOSZENIA (inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą: od wiersza drobnego i jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatę należytości stęplowej po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmują: w Wiedniu: p. *A. Oppelik*, Wollzeile 22. Na Francyę i Anglię: w Paryżu, p. *L. Płoński*, Boulevard du Prince Eugène, 95.

LISTY z pieniędzami przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu“. LISTY reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. LISTY niefrankowane nie przyjmują się. RĘKOPISMA nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

Kraków 11 października.

Depesza p. Drouyn de Lhuys do barona Malareta, posła francuskiego w Turynie, przedstawia stronę włoską konwencyi. Wydaje się nam ona jakoby rozdaniem kart, jeżeli tak wyrazić się wolno, do gry, którą po raz wtóry rozpoczynają Napoleon III i Włochy.

Rzeczą jest niezawodną, że hr. Cavour układając się o sprawę włoską w Plombières z Cesarzem Francuzów, przekonać się musiał, jako idea włoska, bezwzględną jedność Włoch obejmująca, nie mieści się całkowicie w polityce napoleońskiej względem Włoch. Pisząc to, nie przesądzamy myśli Napoleona III, opieramy się tylko na słowach jego i czynach; również nie przesądzamy, czy jedność bezwzględna Włoch była w pierwotnym planie hr. Cavoura; owszem mamy powody do mniemania, że anneksya Neapolu nie była z góry przez tego męża stanu założoną, niemniej atoli pochwycić on musiał koniecznie myśl jedności włoskiej, skoro ją chciał wyrwać z rąk Mazziniemu, a przenieść na koronę Wiktora Emanuela.

W polityce napoleońskiej myśl włoska występowała w formie federacyi. Spotkać się z tą formą musiał hr. Cavour, i przyjąć ją o tyle, aby skłonić Cesarza Francuzów do działania. Federacyę też głosiła sławna broszura „Napoleon III i Włochy“; w duchu federacyi wychodziły proklamacye wojenne, w tym duchu prowadzono wojnę, zawarto pokój w Villafranca i nareszcie traktat w Zürich. Lecz od chwili układów nad Mincio, gra między *Włochami* i Cesarzem Napoleonem stała się widoczną. Nie przeszkadzał hr. Cavour polityce napoleońskiej, ale starał się, aby w niej idea włoska przemogła. Cofnął się z gabinetu i prowadził dalej politykę anneksyjną. Przyszła mu w pomoc wyprawa Garibaldego do Sycylii i Neapolu, i zręczną grą postawił wreszcie Napoleona III w alternatywie uznania anneksyi, albo użycia przeciw Włochom tej samej armii, którą był wysłał na ich oswobodzenie. W obu razach była przegrana po stronie Francyi. Wtedy Napoleon III przypomniał sobie, że jest Cesarzem Francuzów przedewszystkiem: uznał królestwo *Włoskie*, ale zabrał Sabaudyę i Niceę. Na tem skończyła się pierwsza partya odegrana między ideą włoską a polityką napoleońską. Przy kim została wygrana, osądzić trudno, bo gra została raczej zawieszoną niż była zamkniętą.

Smierć hr. Cavoura nie dozwoliła na nowo jej rozpocząć. Następcy jego próbowali tego kilkakrotnie, lecz bezskutecznie. Nie upierali się, bo Włochy to naród z dyplomatów złożony, co umie czekać na stosowną porę, ale też umie ją pochwycić. Skorzystali z położenia Francyi, którą nieudanie się propozycyi kongresowej i obrót sprawy duńskiej zmusiły niejako do wystąpienia na scenę polityczną. Sprawa włoska odpowiadała bez wątpienia potrzebom tej sytuacyi; lecz na to wypadało koniecznie ustąpić polityce cesarskiej do tyla, aby się na tym samym znalazła gruncie, na jakim w r. 1860 działanie swe zawiesiła. Ustępstwo to było niejako w sprzeczności z ideą włoską, tak jak ją na półwyspie pojmowano. Niepowstrzymało to jak się zdaje ani na chwilę włoskich mężów stanu. Zadeklarowano przenieść stolicę i zawarto konwencyę. Zmuszono opozycyę do milczenia na placu San-Carlo w Turynie; usunięte przez króla ministeryum wzięło wszystko na siebie, a nowy gabinet oświadczył, że przyjmuje sukcesyę i wykona konwencyę: przeciwnicy ustąpili, a raczej rozum polityczny wziął górę. Po raz nie wiemy już który włoscy mężowie stanu okazali, że jeżeli opierają się na opinii publicznej i takową się posługują, to wszakże nie poświęcają jej rozumu i mądrze obmyślonych planów; że jeżeli uznają za stosowne schlebiać jej niekiedy, to z nierównie większą jeszcze energią umieją się jej oprzeć, kiedy polityka tego wymaga. Wprawdzie i opinia publiczna we Włoszech wysoko jest wykształconą i niewiele jej potrzeba czasu na wyrozumienie konieczności politycznej i poddanie się takowej.

Tym sposobem widzimy w depeszy do barona Malareta, że Francya rozpoczyna znów działać w sprawie włoskiej; a w oświadczeniu gabinetu turyńskiego łatwo wyczytać, że gra rozpoczyna się na nowo. Jak pierwszą razą, zostawione i tu pole polityce napoleońskiej z dość jawnie wypowiedzianym zamiarem obrócenia jej w końcu na korzyść myśli włoskiej. Powiedziećby można, że karty leżą na stole z jednej jak z drugiej strony — gdyby nie kwestya rzymska, której rozwiązania nie znają obaj partnerzy; gdyby nie europejska strona konwencyi, o której pisaliśmy wczoraj; gdyby nakoniec nie ów termin dwuletni, który najzręczniejsze i najlepiej obrachowane kombinacye pomięszać, omylić i zniweczyć może.

KORESPONDENCYA CZASU.

Lwów 10 października.

(z) Gmina miasta Brodów stara się o pozwolenie założenia u siebie gimnazyum realnego. Brody mają dotąd tylko szkołę niższą realną, a nie posiadają gimnazyum. To też mieszkańcy majętniejsi, nie chcąc dzieci swych oddawać na nauki gimnazyalne do miast innych, zastępować musieli ów niedostatek utrzymywaniem zdolnych nauczycieli prywatnych, którzy udzielali spólnie większej liczbie uczniów naukę, przygotowując ich do egzaminów przepisanych. Założenie przeto gimnazyum realnego w Brodach byłoby wielkiem dla ludnego tego miasta dobrodziejstwem. Nadto byłaby to pierwsza w Galicyi szkoła, w której byłyby połączone początkowe nauki realne z tak zwanemi humanitarnemi. Że połączenie takowe w szkołach średnich jest nader pożyteczne, świadczą o tem nie tylko zdania najznakomitszych pedagogów, ale wykazują to praktyczne systemata wychowania publicznego przyjęte w Niemczech, Belgii, Francyi i Anglii. Połączenie nauk realnych z gimnazyalnemi w szkole średniej usposabia uczniów wszechstronnie do obrania sobie przy wstępie do szkół wyższych zawodu naukowego w jednym lub drugim kierunku; dla wielkiej zaś liczby tych, którzy nie będąc w stanie oddawać się dalej naukom, poprzestać muszą na ukończeniu szkół niższych, są źródłem pełniejszego i praktyce życia odpowiedniejszego wykształcenia, niżeli dać im może samo gimnazyum lub sama szkoła realna osobno wzięte. Rozłączenie zupełne początkowych nauk realnych i gimnazyalnych pozbawia tedy pierwszych i drugich znakomitych korzyści, zmuszając pierwszych do zbyt wczesnego obrania sobie jednego lub drugiego kierunku naukowego, nie zawsze, jak się potem okazuje, odpowiedniego ich później rozwijającym się zdolnościom, drugim zaś dając wychowanie niedostateczne, jednostronne, nieodpowiednie przyszłym wymaganiom życia.

W Austryi zamierzał także dawniej rząd wprowadzić w system wychowania publicznego połączenie nauk realnych z gimnazyalnemi w szkołach początkowych, ku czemu dążyły projekta organizacyi szkół wypracowane w latach 1848 i 1849. Projekt organizacyi gimnazyów i szkół realnych z roku 1850, wprowadzony w życie i dziś obowiązujący, odstąpił wprawdzie w urządzeniu szkół od tego pomysłu, nie wykluczył go jednakowoż całkowicie, pozostawiając przyszłemu doświadczeniu wprowadzenie wedle potrzeby i stosunków miejscowych nauki języka łacińskiego do szkół realnych i tworzenie tym sposobem gimnazyów realnych. Że zakładanie szkół takowych zgadza się z myślą wys. rządu, są dowodem gimnazya realne utworzone za potwierdzeniem rządowem w najnowszych czasach w kilku miastach czeskich, tudzież dwa takież gimnazya realne w samemże mieście Wiedniu, sankcyonowane i uznane za gimnazya publiczne. Kilka innych miast w Niższej Austryi i Styryi, stara się obecnie podobnie jak miasto Brody o pozwolenie założenia u siebie takichże gimnazyów, a miasto Berno w Morawie o połączenie w jedno istniejącej tamże szkoły realnej z tamtejszem gimnazyum. Idąc za tym przykładem, mogłaby gmina Lwowska, z nadzieją pomyślnego, jak się zdaje, skutku, starać się także o połączenie tutejszej szkoły realnej z gimnazyum Franciszka Józefa, do których to obu szkół utrzymania w znacznej części się przyczynia.

Ważną dla prowincyi naszéj otrzymano tu wiadomość, że nowozawiązujący się bank angielsko-austryacki postanowił założyć filią we Lwowie, która, oprócz innych czynności bankowych, będzie także udzielać kredytu na zastaw ziemiopłodów.

Poświęcenie tutejszego domu inwalidów, zamieszkałego już przez kilkaset przywiezionych do niego dawniéj inwalidów, odbyło się d. 4go b. m. z paradą wojskową. Rozpoczęcie robót około kolei żelaznéj lwowsko-czerniowieckiéj odbyło się także w przeszłym tygodniu, lecz bez zamierzonéj pierwotnym programem uroczystości.

Wiedeń 10 października.

r. Niektóre dzienniki podały pogłoskę, że hr. Rechberg z powodu obecnych zawikłań złożyć ma tekę, następcą zaś jego podług jednych miał być baron Bach, podług drugich były minister policyi baron Hübner albo poseł cesarski przy dworze bawarskim, hr. Bloome. Pogłoski te nie były całkiem bezzasadne, chociaż jak na teraz kancelarya spraw zagranicznych nie zmieni swego naczelnika. Osoba mająca dość stosunków w wyższych politycznych kołach udzieliła mi w tym względzie mniej więcej następujących wskazówek: Z dwu stron pojawiają się niebezskuteczne usiłowania w sprawie uznania Włoch, które w ostatecznych swych następstwach nie bardzo by się zgadzały z dalszem pozostaniem hr. Rechberga na dotychczasowej posadzie, t. j. tak ze strony ściśle katolickiej jak i ściśle austryackiej. Stronnictwo katolickie w tutejszych wyższych rządowych kołach mniema, że gabinet wiedeński, przywróciwszy serdeczne z Francyą stosunki, wiele mógłby działać na korzyść Papieża, kiedy w przeciwnym razie, gdyby z Austryą i Włochami przyszło do wojny, na wszelki wypadek, straconą byłaby świecka władza Papieża. Stronnictwo, które nazwałem austryackiem, pragnie ze względu na własne państwo, przygotowania tak zwanej *entente cordiale* między Wiedniem a Paryżem. Zetknięcie się to w jednym i to głównym punkcie dwu wręcz sobie przeciwnych prądów nadaje ich usiłowaniu do pewnego zmierzającemu celu, t. j. do porozumienia się z Francyą, niezwykłą wagę, a zarazem pojawia się także usiłowanie zastąpienia żywiołów, w tym względzie bądź biernych, bądź przeszkodę stawiających, osobami sprzyjającemi temu nowemu kierunkowi. Tym sposobem nasunęła się także myśl, zastąpienia hr. Rechberga osobą sympatyczniejszą dla Paryża, gdyż teraźniejszy austryacki minister spraw zagranicznych naraził się Tuileryom tak postępowaniem swojem w sprawie polskiej jak i w sprawie kongresowej. Tego zdania są także oba na wstępie listu wymienione stronnictwa; trudność zachodzi tylko w tem, że nie tak łatwo znaleźć zastępcę dla hr. Rechberga. Wzmianka o baronie Bachu jest prawdopodobnie tylko nie bardzo dowcipnym żartem z usiłowań klerykalnych, objawiających się tym razem w polityce zewnętrznej tutejszego gabinetu. Więcej za sobą mają wzmianki o baronie Hübnerze i hr. Bloome. Przeciw ostatniemu, bardzo utalentowanemu dyplomacie, występują z zarzutem, że jeszcze jest młody; o baronie Hübnerze robią zaś uwagę, że u dworu nie zapomniano mu jeszcze jego bardzo stanowczego złożenia teki ministerstwa policyi. W Paryżu byłby poprzednik ks. Meternicha miłą osobą.

Że konwencya francuzko-włoska dąży do kongresu, dość się tu na to zgadzają, w nadziei, że chodzić będzie tylko o „szczuplejszy kongres“ p. Drouyn de Lhuys. Ciekawą jest i uwagi godną pogłoska, że na tym kongresie przyszłaby pod obrady sprawa rzymska, w których udział wzięłyby tylko państwa katolickie, a zatem bez współudziału Rosyi, Anglii, Prus i Szwecyi.

Paryż 8 października.

Większość dzienników hiszpańskich nie upatruje niebezpieczeństwa dla Rzymu w traktacie z d. 15go września. Głos tych gorliwych organów katolicyzmu należy uważać za stanowczy w sądzie o traktacie. P. Mon, nowy ambasador hiszpański w Paryżu, dzieli myśl którą Cesarzowa kierowała w sprawie włoskiéj.

Dzisiejszy *Monitor* zawiadomił o zmianach dyplomatycznych. Do imion które podałem, dodam tylko następujące: P. Burée jedzie do Portugalii, p. de Gobineau do Grecyi, margrabia de Châteaubriand do Washingtonu a hr. de Massignac do Persyi.

Powiedziałem we wczorajszym liście, że gdyby udał się Cesarzowi kongres, wtenczas możnaby powiedzieć: „l'Empire c'est l'impossible“. Widać jednak ze świeżych wiadomości, że Cesarz uważa kongres nie za pokrywkę wojny, o co go posądzali Anglicy, lecz że szczerze nad nim pracuje. Aby przyjść do niego, Cesarz prowadzi rozległe negocyacye i to ze wszystkiemi państwami. To nam tłómaczą podróże monarchów i dyplomatów, podróże które, pod względem przymierzy na przypadek wojny, wydają nam się dziwne i niepojęte. Zapewniają, że negocyacye obejmują wszystkie sprawy i że Cesarz wynalazł środek pogodzenia, jeżeli nie w całości to w części możebnéj, wszystkich interesów. Ma mu iść głównie o interesa narodów. Ograniczając się do Włoch, nadmieniają, że Cesarz ma starać się dać im drogą układów i kompensacyi nie Wenecyę lecz granicę Adygi. Prusy, którym kombinacya cesarska daje wielkie korzyści nad morzem, są najbardziéj za kongresem. Mają one być gotowe uczynić dla tego koncesye od zachodu i wschodu. Cesarz Aleksander ma spostrzegać konieczność. Austrya, pomimo, że przyszłaby do wielkich korzyści w Niemczech, nie decyduje się, Anglia zaś obudza ciągłe podejrzenie. Cesarz ogromnie pracuje i uda się do Compiègne dopiero w końcu miesiąca. Nowi dyplomaci może przygotowanie dokończą. Cesarz chciałby zapowiedzieć w mowie tronowéj że kongres, uważany za pokrywkę i mrzonkę, staje się rzeczywistością i że czyni zaszczyt monarchom.

Cesarz daje dowód w negocyacyach geniuszu, który zdumiewa. Gdyby udał mu się kongres, Cesarz po Krymie, Lombardyi, Pekinie i Meksyku znalazłby w historyi imię znakomite, choćby wszystkich nie zaspokoił. Nieszczęściem, albo kto wie czy nieszczęściem, kongres jest jeszcze niepewny i sądzę, że się nie uda. Może mu się sprzeciwić Austrya, Cesarz Aleksander może pokazać wahanie, a Anglia może nie ścierpieć, aby Europa przyszła do pokoju. Nowa wojna jest w przewidzeniu i gotują się do niej: Cesarz stara się skupiać siły tj. kończyć z Meksykiem, Algierem i Rzymem. Podróże monarchów służą za dowód jak myśl cesarska jest szeroka, i choć ograniczona do możebności, wielka. Z drugiej strony, monarchowie wiedzą dobrze, że Cesarz nie daje się omylać.

Ks. Leuchtenberski, mający lat 23, zabawi w Paryżu z parę tygodni, a nawet może więcej, jeżeli okoliczności posłużą. Z rodu i uczuć nosi on charakter zachodnio-północny, kiedy W. Ks. Konstanty nosił charakter czysto północny.

Giełda nie wie co się dzieje, ale czuje, że zabiera się na coś ważnego na wiosnę, czy to na stały pokój i rodzaj konfederacyi europejskiej, czy na wojnę. Wczoraj spadła ona o 35 centymów.

Wody w Vichy nie zrobiły pożądanego skutku na zdrowie Cesarza. Cesarz kazał sprzedać willę, którą w tym mieście dla siebie zbudował. Na przyszły rok ma się on udać do jednych z wód sabaudzkich, tego samego składu co wody w Vichy, ale słabszych.

Rzym 4 października.

Ojciec św. dnia 28 września na posłuchaniu danem hr. Sartiges — o którem *La Patrie* tak przedwcześnie i bezzasadnie doniosła, gdyż później dopiero nastąpiło, — otrzymawszy z rąk jego list od Cesarza Napoleona i odpisy noty p. Drouyn de Lhuys i artykułów ugody z 15 września dotyczących Rzymu, położył obojętnie te dokumenta na stoliku nie otwierając ich nawet i rzekł spokojnie do ambasadora: „Róbcie sobie, co wam się podoba“! Hr. Sartiges był niewymownie zakłopotany i przepraszał Ojca św. za to, iż zniewolony jest stać się rzecznikiem wiadomości dlań niemiłej. Nazajutrz nie mógł on ukryć swego smutku na ceremonii objęcia tytułu św. Klemensa przez kardynała Bonnechose. Przewidują tu nawet prawdopodobną dymisyą hr. Sartiges, który jest zawołanym stronnikiem władzy świeckiej a przeciwnikiem nietajnym jedności włoskiej. Jednakowoż w naszym wieku różnorodnych tranzakcyj rzadcy są ludzie, którzyby się zrzekli ambasadorskiego stanowiska, by politycznej niepoświęcić opinii. Urzędowe sfery tutejsze wielką spokojność usiłują okazywać przy najgłębszej pogardzie dla konwencyi francusko-włoskiej, lecz bynajmniej nie obwijają w bawełnę, mówiąc o podstępie, z jakim ten krok był wykonany bez dołożenia się lub choć zawiadomienia strony, którą najbardziej obchodził. Zawierać umowę bez wiedzy Ojca św. było to, zdaniem ich, uznawać z góry prawa króla włoskiego do Rzymu. Najwyżsi dygnitarze są zdania, iż Ojciec święty winien uważać konwencyą za niebyłą, a osobliwie unikać tworzenia nowego wojska, gdyż formowanie jego byłoby przyjęciem jednego z warunków umowy, a tem samem umowy całej. Konsystorz, który nastąpić miał w grudniu, zwołany prawdopodobnie zostanie prędzej, by Ojciec święty głos mógł na nim zabrać. W ogóle konwencya przyjętą została przez dwór rzymski spokojnie, ale z oburzeniem. Należy wyglądać wkrótce kroków ważnych, stanowczych i wielką doniosłość mających ze strony stolicy Apostolskiej. Życzą tu sobie, aby okupacya francuska koniec wzięła i zastąpioną jak najrychlej była przez okupacyą austryacką lub hiszpańską. Twierdzą, że Stolica św. mogłaby i powinna bronić się sama, bez obcej pomocy, ale tylko w razie gdyby jej przywrócono wszystkie dawne prowincye, a jedność włoska zachwiana stanowczo była przez powrót zdetronizowanych książąt; — w tak szczupłym zakresie jeograficznym bez dochodów przy złych finansach, w oblężeniu materyalnem i moralnem przez jedność włoską, bronić się własnemi siłami, obejść się bez cudzoziemskiej okupacyi jest niepodobieństwem.

Konsulta ogłosiła obecnie proces osób wmieszanych do sprawy bomb, jakie rzucono tutaj dnia 12 kwietnia, pod tytułem *Ristretto delle risultanze processuali*. Z *Ristretto* tego wynika, iż emigracya rzymska zamierzała opanować zbrojną ręką wszystkie punkta ojcowizny św. Piotra, niezajęte przez Francuzów, i wszędzie wytępić wojsko papieskie; dalej wejść nawet do samego Rzymu i plebiscyt na Kapitolu ogłosić, a w razie oporu ze strony wojska francuskiego cofnąć się, zaprotestowawszy przeciw gwałtowi mocniejszego. Rząd papieski opiera się na tym procesie, ażeby dowieść, iż rządowi włoskiemu zawierzyć niepodobna, iż pomimo najuroczystszych rękojmi, władza papieska w niniejszym obrębie na ciągły szwank byłaby wystawiona bez obcej pomocy. Rada kardynałów zwołana była po audyencyi hr. Sartiges u Papieża. Lękają się, by msgr Mérode wojackiemi zachciankami znowu władzy papiezkiej na szańc nie wystawił. Warunek ugody z 15 września tyczący się tworzenia nowej armii kościelnej jest niebezpieczną dlań pokusą. Wpływ ministra broni przechodzi teraz przez stanowczą kryzys, w której może doznać niepowetowanego rozbicia. Kardynał Antonelli jest pod pewnym względem panem sytuacyi. Był on zawsze przeciwny tworzeniu armii jako pochłaniającej na próżno miliony i praktycznie nieużytecznej i niepotrzebnej. Dziś cały dwór niemal bez wyjątku trzyma z kardynałem Antonellim. Oczekują bar. Bacha dnia 15go października. Liczą tu bardzo dotąd na interwencyą Austryi i na wojnę; liczą też na rozpadnięcie się jedności włoskiej w ciągu dwóch lat i w skutek przeniesienia stolicy. Dwór rzymski dziś bardziej niż kiedykolwiek dalekim jest od kompromisu. Jeżli interwencya nie nastąpi a Papież pozbawiony francuskiej opieki wystawiony będzie na rewolucyę, ogłosi on się niewolnikiem w Rzymie, albo — co najprawdopodobniejsza — Rzym porzuci, puszczając się na tułaczkę i pielgrzymkę z kraju do kraju.

Stronnictwo liberalne w Rzymie ani słyszeć chce o stolicy we Florencyi, o utrzymaniu władzy świeckiej we wiecznem mieście. Komitet rzymski wydał następną odezwę do mieszkańców:

„Rzymianie! Francya uradziła nareszcie z rządem królewskim wyjście wojsk jej z Rzymu nie później jak za dwa lata. Zasada nieinterwencyi przeważyła nareszcie i dla nas. Niesłychane postępowanie dworu rzymskiego i sprawiedliwe dążności ludu zachwiały nakoniec stanem skamieniałości, w jakiem jęczała sprawa rzymska. Rząd królewski nie związał się żadnym warunkiem, coby odbierał Rzymianom prawo przyłączenia się do królestwa włoskiego. Zastrzegając uszanowanie granic ze strony wojsk włoskich, chciano Rzym zwrócić Rzymianom, którzy nie są bynajmniej nie-

Część literacko-artystyczna.

TYGODNIK PARYSKI.

Z dniem 1go października teatr włoski rozpoczął szereg przedstawień zimowych z nadzwyczajnym przepychem — mówimy nadzwyczajnym, bo prócz klejnotów stanowiących zwykły blask tego wykwintnego przybytku sztuki, znaleźli się śpiewacy wybrani z tłumu zaalpejskich słowików, i chórzystki nadobne, i bogate kostiumy i dekoracye nie zwykłej co Sale Ventadour wspaniałości. Na programie, prócz znanych imion, widzimy nazwiska jeszcze nieznanych, ale poprzedzonych szmerem sławy artystów. Nadto, dla zupełnego zwłoszczenia parysko-włoskiego teatru, wprowadzony będzie tej zimy balet, bez którego, jak wiadomo, żadna opera w kraju „gdzie cytryna dojrzewa,“ obejść się nie może.

Dyrektor teraźniejszy czyni co może, żeby przywabić większą publiczność, którąby mu dozwoliła pokrywać ciągle rosnące koszta, i dociągnąć się do złotego kamertonu powszechnego zbytku — co było niemożebnem, dopóki lubownicy doskonałej melodyi przybywali wyłącznie na to tylko, aby się nią napawać i poprzestawali na uraczeniu jednego zmysłu. Owi dyletanci starej daty wymarli, a teraźniejsi chcą używać wszystkiemi na raz zmysłami: słuch ich nie zadowolony, jeżeli oczy nie zachwycają się. A i takich już dyletantów nie wielu. Trzeba było zawezwać i profanów. Teatr włoski, jak i wszystko dzisiaj, przestaje być wyłączną własnością uprzywilejowanej kasty — musi chcąc nie chcąc, wejść w skład ogólnego dobra.

Minęły czasy, kiedy najwyższa klasa społeczna stolicy czyniła z teatru włoskiego arystokratyczny salon, nie przystępny byle komu — salon, którego każdy fotel był majoratem. Wtedy, zanim podniesiono kurtynę pierwszego października, koszt półrocznych przedstawień był z góry pokryty sowicie przez abonentów. Rossini, Bellini, Donizetti mieli jeszcze urok nowości. Malibran, Grisi, Sontag, Persiani, Lablache, Rubini, Mario, Tamburini, tworzyli cudowną całość. Złota klatka mieściła w sobie gniazdo słowików, których wybrani słuchacze nie mogli się nasłuchać.

Rewolucya lutowa przerwała złote czasy teatru włoskiego. Nastraszone fortuny nie chciały się zdradzać najmowaniem loży w tym zbytkowym teatrze. Smutne pustki zalegly więc ową salę zwykle tak wspaniale wypełnioną.

Skoro powrócił spokój, już bogacze przybrali inne nałogi. Za angielską modą pobyt na wsi zaczął się przeciągać w nieskończoność. Panowie wracali z zamków swoich dopiero w połowie zimy. Naprożno dyrektorowie usiłowali przywabić rozpierzchłych słuchaczy przedstawieniami coraz to nowych oper; złoto-dajna publiczność nie wracała — a tymczasem dyrektor po zimie strawionej na daremnych usiłowaniach, ucieka zrujnowany, by powetować straty na wdzięczniejszym gruncie.

Do bankructwa przyczyniały się ogromne ciężary przygniatające teatr włoski. Prócz lóż rządowych i wolnych wstępów dość licznych, dyrektor płaci rocznie za najem sali Ventadour 150,000 franków, nadto ogromne płace aktorom pierwo-rzędnym, bez których nie może być powodzenia.

Przybyły nowe trudności: Londyn, Petersburg, Wiedeń, Ameryka są teraz straszliwymi współzawodnikami Paryża; każda z tych stolic ciągnie do siebie szczupłe grono słynnych w Europie śpiewaków.

Na to wszystko pieniądz się znajdzie, byle tylko moda uczyniła znowu teatr włoski niezbędną dobrego tonu potrzebą. Otóż, zdaje się, że jego wiek złoty powraca — a z pomocą krezusów całego świata, Sala Ventadour będzie znowu jeżeli nie schadzką arystokracyi francuskiej, to salą wystawy wszystkich europejskich klejnotów.

Do *Vaudevillu* zwabia teraz Paryżanów nowa fantastyczna sztuka pani Georges Sand: „*Le Drac.*“

Jestto upoetyzowane ludowe podanie o potworze Rodanu, Drac zwanym. Baśń mówi, że ów potwór żarłoczniejszy od morskiego rekina, posiada moc przybierania ludzkiej postaci. Przedzierzgnięty w człowieka, Drak przybywa często na okoliczne jarmarki, gdzie ludziom złośliwe figle płata. Zazwyczaj, pływa po rzece przybierając kuszące kształty pierścienia lub klejnotów, a kobieta kąpiąca się, ujrzawszy błyskotkę, goni ją i wpada w objęcia szatańskie.

Drak jest w Prowancyi tem czem na Mazowszu *Praczka*, która stukiem kijanki wabi zbłąkanych wędrowców nad brzeg wody i tam ich topi.

Z takiego Draka pani Sand usnuła sceniczną intrygę. Użyła ona przeobrażeń, jakie w baśni potwór przybiera i przedstawiła rodzaj *Goplany*, lecz męzkiej.

Drak, bożek wód, zakochał się w śmiertelnicy. Wychodzi więc na ląd, i pod nazwą *morskiego kwiatu* a w postaci pięknego chłopca, usiłuje pozyskać serce pięknej Franusi. Ale ta wzajemnością mu nie odpłaca. Napłatawszy nie mało psot niewdzięcznicy, nieszczęśliwy kochanek czuje w końcu wyrzuty sumienia; a pragnąc nadziemską ofiarą nagrodzić krzywdy wyrządzone kochance, pokazuje jej ulubionemu Bernardowi w głębi morza sznur przepysznych pereł. Perły mogą być posagiem ubogiej dziewczyny... Bernard chce po nie skoczyć — ale go Drak uprzedza: rzuca się w morze i tonie. Wyratowano trupa: na palcach jego był obwinięty sznur pereł.

ruchomością świata katolickiego, ale ludem żyjącym i panem swych losów.

„Rzymianie! wy zatem dzierżycie w dłoni losy wasze, wam dano będzie używać prawa, jakiego się już dzisiaj nie zakazuje żadnemu narodowi (?), prawa powszechnego głosowania. Nie zapominajcie, iż należy wam jeszcze walczyć z tyraństwem klerykalnem, którego nie chcą obalić jakby zwyczajne tyraństwo. Mogliśmy się już dziś przekonać, jak dwór rzymski dla podparcia władzy świeckiej frymarczy władzą duchowną. Do nas to należy położyć koniec tej mieszaninie władz wzajemnie się wykluczających, która grozi papieztwu ostatecznem zatraceniem. Nam to włożono podwójny obowiązek zwrócenia Rzymu Rzymianom a Kościołowi wolności, na jakiej mu dotychczas zbywało. Lecz, aby tego dostąpić, trzeba nam być mężnymi, wstrzemięźliwymi, zbitymi w jedno. Będziemy tacy.

„Rzymianie! Europa zwróciła na nas oczy, a reakcya powszechna, która Rzym Papieży obrała za swój środek ciężkości, cała się na nas wyleje. Gotujmy się uroczyście i strzeżmy się dostarczać jej pozorów. Uszanujemy biskupa rzymskiego w chwili nawet, gdy obalać będziemy najsroższy z rządów streszczony w mordowaniu ludności, w porywaniu dziatek, w przechowywaniu zbójców we więzieniach, w wygnaniach. Bądźmy mężnymi, o Rzymianie! a przyszłość będzie naszą. Bądźmy mężnymi, gdyż szumowiny całego świata, siepacze wszystkich krajów, skupią się wkrótce około chorągwi papiezkiej jakby około kotwicy wspólnego dla nich zbawienia. Winniśmy mieć jednę wolą, jedno ramię, aby zdruzgotać i rozproszyć to ostatnie zbiegowisko reakcyi, wieknistą groźbę dla Włoch i dla ucywilizowanej Europy. Rzymianie! pokażmy, iż stoimy na wysokości naszych przeznaczeń. Mamy wielkie posłannictwo zachowania Kościoła dla papieztwa, przywrócenia Rzymu Rzymianom i dokonania wspaniałego odrodzenia włoskiego. Spełnimy tę powinność! D. 21 września 1864. Komitet narodowy rzymski.“

Z przytoczonego manifestu jasno się okazuje, iż wtedy, gdy w Paryżu sądzą, że przeniesienie stolicy Włoch do Florencyi i konwencya 15go września utrwaliła i zabezpieczyła świecką władzę Papieży, tutaj i w całych Włoszech nie zamierzają ani na chwilę jej oszczędzać po wyjściu wojsk francuzkich. Nadto, jak rzekłem, Papież własnego wojska powiększać nie będzie, aż chyba w razie, gdyby zdanie ministra broni miało przeważyć zdanie wszystkich bez wyjątku dygnitarzy, co jest niemal niepodobieństwem.

P. Meyendorff przeniósł się już do pałacu poselstwa rosyjskiego. Książę Łabanów na pewno już nie przyjeżdża. Po encyklice wszyscy Moskale majętni, którzy byli zatrzymali pomieszkania na zimę, dali znać właścicielom, że już nie przyjadą. Jestto wielka demonstracya dla Cara.

Mowa kardynała Bonnechose, którą *la Correspondance de Rome* dwukrotnie podawała, raz w ustępie, drugi raz w całości, po depeszy p. Drouyn de Lhuys do p. Sartiges, pozostaje wyrazem osobistych uczuć, lecz traci na swej doniosłości jako oświadczenie myśli rządowej francuzkiej.

Nie wspominałem wam dotąd o przecudnym posągu olbrzymim, który znaleziono kopiąc na dziedzińcu pałacu Pio, własności p. Righetti tutejszego bankiera, gdzie stał niegdyś teatr Pompejusza. Chciałem bowiem to dziwo własnemi oczy obejrzeć. Osłupiałem. Jestto kolos ze spiżu korynckiego grubo i całkiem wyzłacany a mający 3 metry 83 centym. wysokości bez stóp, które są obie złamane, choć się jedna znalazła. Dzieło to nie rzymskie — ale greckie! i to z najpiękniejszych czasów helleńskiej sztuki. Jestto Herkules młodzieniaszek tak piękny jak Apollo belwederski. Zdaniem starożytników musi to być jeden z posągów Alcyda przez Polikleta lub Mirona, o których Pliniusz i Cycero wspominają, lecz najprawdopodobniej dzieło Mirona ze świątyni Pompejusza do jego teatru przeniesione. Arcydzieło to w całem znaczeniu słowa jedyny kolosalny spiżowy posąg grecki. Odkrycie jego jest największym wypadkiem artystycznym XIX wieku. Panu Righetti ofiarowano już 200,000 szkudów (2 miliony złot. pol.) za niego.

Wiedeń 10 października. Według najnowszych wiadomości propozycya ministerstwa stanu dotycząca zwołania Rady państwa dopiero w dniu 7ym b. m. przesłaną została do Ischl N. Panu, skoro już na ostatniej radzie ministrów dzień 8 listopada stanowczo na pierwsze posiedzenie naznaczono. Przyczyną zwłoki było ustalenie trybu, wedle którego posiedzenia pełnej Rady państwa od posiedzeń szczuplejszej Rady mają być rozdzielonemi. Pierwszym z porządku przedmiotem mającym być przedłożonym pełnej Radzie państwa będzie budżet na rok 1865, następnie koncesya i subwencya dla kolei siedmiogrodzkiej, wreszcie zamknięcie rachunków z r. 1862. Po załatwieniu tych kwestyj szczuplejsza Rada państwa zajmie się propozycyami ministerstwa sprawiedliwości. Równocześnie donoszą, iż skład prezydyum Izby poselskiej nie ulegnie zmianie: prezydentem pozostanie nadal p. Hasner, wiceprezydentami pp. Hopfen i Comes Szmidt. Również i w przewodnictwie Izby panów nie zajdą żadne zmiany: ks. Karol Auersperg sprawować będzie jak dotąd godność prezydenta, a br Kuefstein wiceprezydenta.

— Według doniesienia wiedeńskiej *Polit. Corr.* zamierza N. Pan w niedalekim czasie, bo w zakresie najbliższych dni 14, odbyć powtórną wycieczkę do Węgier, a mianowicie przybywszy do Budy rozpatrywać się ztamtąd w budowie dróg żelaznych i kanałów bądź już będących w wykonaniu, bądź dopiero projektowanych; w ogóle celem wtórej wycieczki do Węgier ma być obznajomienie się z materyalnem położeniem kraju.

— O nowej pożyczce, którą p. Plener wkrótce zaciągnąć zamierza, przynosi *O. D. Post* następujące szczegóły:

„Nie jest to już tylko błachą wieścią, iż p. Plener zamierza uzyskać z góry możność opodatkowania kraju za lat wiele. Jak dowiadujemy się równocześnie z wielu stron, nowa pożyczka podatkowa w kwocie 30 milionów złr. ma już być wystawioną w najbliższy wtorek do subskrypcyi. O szczegółach tej operacyi finansowej dowiadujemy się co następuje: Jak wiadomo, z ostatniej pożyczki w srebrze w kwocie 90 milionów pozbył p. Plener tylko 30 mil., dla reszty utworzono syndykat złożony ze spółki, która przejęła 30 milionów, i z ministerstwa skarbu. Gdy i tą drogą nie można było puścić w obieg pozostałych 60 milionów, postanowił p. Plener za porozumieniem się z ową spółką, aby z ostatniej pożyczki w srebrze odciągnąć 30 milionów w ten sposób, aby z owej sumy 10 milionów przypadło na sumę sprzedaną współce, zaś 20 milionów na resztę z 60 milionów pozostałą w ministerstwie skarbu. Jeżeli subskrypcya przeniesie sumę 30 milionów, wówczas owe 10 milionów złr. współki zmniejszone zostaną o nadwyżkę. Wtorek naznaczonym jest, jak powiedziano, na termin wystąpienia z nową pożyczką; oczekują jeszcze atoli powrotu szefa sekcyi bar. Brentano z Ischl. Zwrot pożyczki poczyna się po latach pięciu. Najbliższy tydzień okaże — dodaje *O. d. Post* — ażali nowa pożyczka znajdzie w obecnej chwili dobre przyjęcie na targach austryackich, ażali pożyczka podatkowa, której zwrot dopiero po pięciu latach się poczyna, będzie miała potężną siłę przyciągającą dla publiczności. W interesie kredytu austryackiego pragniemy, aby, skoro pożyczka raz już jest ustanowioną, nie powiodło się tak ministrowi skarbu jak przy ostatniej pożyczce w srebrze, której niepowodzenie niniejszą pożyczka poczęści ma naprawić.“

O innej operacyi finansowej, to jest o sprzedaży dóbr państwa, dość sprzeczne obiegają wiadomości. *Wiener Ztg* zapewnia, iż p. Langrand-Dumonceaux układa się w Belgii z kapitalistami miejscowymi, celem doprowadzenia do skutku świeżo podjętej przez niego operacyi finansowej, nad którą układy, jak twierdzi *Wiener Ztg*, bez przerwy są prowadzonemi. Do dawnej *Pressy* telegrafowano już nawet z Paryża, że p. Lagrand-Dumonceaux wraz z p. Schey i p. Mendel dyrektorem niderlandzkiego Credit-Mobilier, wyjechali już z Paryża do Wiednia, aby o kupno dóbr rządowych dobić ostatecznie targu. Tymczasem zaprzecza *N. f. Presse*, aby układy w tej mierze tak daleko miały już być posuniętemi: według niej, p. Langrand bawi jeszcze w Belgii, i dopiero, skoro sobie zapewni udział kapitalistów, przystąpi na prawdę do traktowania z rządem. Jako środka przygotowawczego do dojścia tej operacyi, domaga się p. Langrand koncesyi na założenie banku dla nieruchomości, z którymby się zlał istniejący dziś w Wiedniu „Credit foncier et industriel“.

Królestwo Polskie.

Ponieważ ukazy 2 marca w zastósowaniu swem, a bardziej jeszcze w dowolnem przez Komitet urządzający stosunki włościańskie rozwinięciu zostawały w wielokrotnej sprzeczności z przepisami kodeksu cywilnego w Królestwie Polskiem obowiązującego, a niemniej Komitet i komisye włościańskie nie zważały na przepisy kodeksu postępowania cywilnego, wreszcie zaś kompetencya władz i juryzdykcya sądów naruszaną bywała, uznano przeto potrzebę usunięcia Komitetowi przeszkód, i w tym celu Komisya sprawiedliwości przedstawiła Komitetowi projekt okólnika do sądów cywilnych i prokuratorów, Komitet zaś poczyniwszy niejakie w nim zmiany, ogłosić go nakazał, jako obowiązujący. Okólnik ten jest następujący:

Okólnik Komisyi rządowej sprawiedliwości.

1) Do Trybunałów cywilnych.

Ukazami najwyższemi z dnia 19 lutego (2 marca) 1864 r. nie tylko położone zostały główne zasady stałego urządzenia stosunków pomiędzy włościanami a właścicielami dóbr pod względem ekonomicznem, a nadto, dopóki te urządzenia w zupełności do skutku doprowadzone nie będą, ukazy powyższe wprowadziły ważne bardzo zmiany dotykające w stosunkach powyższych atrybucyi zwyczajnego są sądownictwa.

Ukazy te najwyższe nadając włościanom na zupełną własność zagrody i ziemie przez nich posiadane, i uwalniając ich od wszelkich powinności i opłat dotąd dworom niszczanych, zachowały ich przy dotychczasowych służebnościach, tudzież innych użytkach z których dotąd korzystali, jako to: przy prawie otrzymania budulcu i drzewa opałowego, zbierania leżaniny, suszu, ściołki, oraz pasania bydła w lasach i na gruntach dworskich.

Z mocy przytoczonych ukazów najwyższych, grunta na własność osadników przechodzące, uwolnione zostały od wszelkich na rzecz osób trzecich zobowiązań, przy ustanowieniu oddzielnego sądownictwa gminnego, dla spraw mniejszej wagi, dotyczących: poszukiwania ruchomego majątku, lub dotrzymania osobistego zobowiązania, lub wynagrodzenia za poniesione straty, a w których wartość przedmiotu sporu rsr. 30 nie przenosi. Wykonanie zaś tych wszystkich zmian i wprowadzenie ich w życie poruczono oddzielnym czasowym władzom do spraw włościańskich.

Dla uniknienia kolizyj, jakieby zajść mogły pomiędzy atrybucyami komisyom spraw włościańskich nadanemi, a sądownictwem zwyczajnem, komisya rządowa sprawiedliwości uznała za właściwe zwrócić szczególniejszą uwagę sądów zwyczajnych na doniosłość ducha i osnowę powołanych najwyższych ukazów z dnia 19 lutego (2 marca) 1864 r.

Gdy przeto według tych ustaw, z jednej strony, oznaczenie: którzy włościanie, jakie grunta i w jakiej rozległości podpadają pod wspomnione ukazy — pozostawione jest wyłącznie komisyom włościańskim, gdy podług artykułu 1go w związku z art. 17 ukazu o sposobie wprowadzenia w wykonanie nowych ustaw, wszelkie spory pomiędzy włościanami a dziedzicami dóbr, z dawniejszych stosunków gruntowych, tudzież z praw do służebności i użytków różnego rodzaju wynikające wspomnionym dopiero nowym władzom wyłącznie jest pozostawione, z drugiej zaś, gdy według artykułu 47 ukazu o urządzeniu gmin wiejskich, spory dotyczące ruchomego majątku lub dotrzymania osobistego zobowiązania lub o wynagrodzenie strat, gdzie wartość przedmiotu rsr. 30 nie przenosi, pozostawione są ostatecznemu zawyrokowaniu sądów gminnych. Z powodu przeto poruczenia komisyom włościańskim i sądom gminnym obowiązku rozpoznawania spraw powyższego rodzaju, a tem samem z powodu czasowego wyłączenia tych spraw zpod juryzdykcyi sądów zwyczajnych, obowiązkiem będzie tychże sądów zwyczajnych, ilekroć razy przychodziłyby przed nie spory przedmiotów tych dotyczące, uznawać swoję niewłaściwość, i strony odsyłać przed władze, wspomnionemi dopiero ukazami ustanowione, wyjąwszy:

1) gdy strony przez właściwe komisye włościańskie, celem dochodzenia praw roszczonych, do drogi sądowej odesłane zostaną; — i

2) gdy poszukiwanie strat zrządzonych rozwinięte jest przeciwko mieszkańcom obcej wsi, żadnego prawa do służebności, wrębu lub pastwiska na cudzym gruncie nie posiadającym.

W każdym atoli wypadku sądy pokoju w przedmiotach ruchomych lub osobistych, jakoteż o wynagrodzenie strat zrządzonych, nie powinny rozpoznawać spraw, których przedmiot rsr. 30 nie przenosi, lecz takowe odsyłać pod zawyrokowanie sądu gminnego. Tylko ścisłe przestrzeganie stanowiska, jakie sądom zwyczajnym w stosunku do kwestyi włościańskiej z powyższych ukazów pozostaje, będzie w stanie doprowadzić do pożądanej harmonii i uniknienia szkodliwej kolizyi między sądami i władzami do sprawy włościańskiej ustanowionemi.

Z tych powodów Komisya rządowa, zwracając na ten stan rzeczy szczególną uwagę trybunału, wzywa go: o stósowanie się ściśle do tego okólnika, o zalecenie tego samego podwładnym jemu sądom pokoju, oraz uwiadomienie o tem patronów przy trybunale jego stawających; a zarazem objawia, że w tym samym duchu wydała rozporządzenie do prokuratorów królewskich, którym akta spraw ze stosunków włościańskich wynikających, jako w przedmiocie właściwości sądów dotyczącym, komunikowane być powinny.

II. Do prokuratorów królewskich przy trybunałach cywilnych.

Wydane pod dniem dzisiejszym do trybunału cywilnego rozporządzenie, komunikując w odpisie prokuratorowi królewskiemu, poleca mu: aby w zastósowaniu się do takowego, we wszelkich sprawach dotyczących stosunków włościańskich, które obecnie przychodziłyby pod rozpoznanie trybunału, żądał komunikacyi akt, i dopókąd te stosunki prawne pomiędzy osadnikami a właścicielem dóbr ostatecznie uporządkowanemi nie będą, czynił wnioski o uznanie niewłaściwości sądów zwyczajnych, wyjąwszy gdy w sprawach spornych pomiędzy samymi włościanami, lub pomiędzy włościanami a właścicielami dóbr, właściwa Komisya włościańska uzna prawa jednej ze stron i celem oznaczenia wysokości szkód zrządzonych odeszle też stronę do drogi sądowej, albo gdy poszukiwanie wynagrodzenia strat rozwinięte będzie ze strony właściciela dóbr przeciwko mieszkańcom obcej wsi, żadnego prawa do służebności, wrębu lub pastwiska na cudzym gruncie nieposiadającym.

Prusy.

Posiedzenie 52 procesu przeciw Polakom w Berlinie. Sąd stanu z dnia 6go października.

Po zagajeniu posiedzenia przez prezesa Büchtemanna o godzie 9, wnosi rzecznik Lewald, aby wzsłuchano radzcę sądu powiatowego p. Styrle ze Śremu. Zarzucono, powiada p. Lewald, obżałowanemu Stanisławowi Szczanieckiemu, jakoby do 150 ochotników zwerbował do powstania. Otóż zeznanie p. Styrle udowodni nieprawdziwość tego zarzutu. Pewnego razu przybyło do p. Szczanieckiego czterech gimnazyastów z Śremu, z prośbą, aby dopomógł im w przedostaniu się do Królestwa Polskiego, gdzie chcieli walczyć przeciw Moskwie. Obżałowany nie tylko odradzał młodzieńcom, aby zaniechali swego zamiaru, ale nawet, dowiedziawszy się, że jeden z nich jest synem radzcy Styrlego, natychmiast się udał do tegoż, i w ten sposób udało mu się powstrzymać zapalonych chłopców od wykonania zamiaru. — Radzca sądu powiatowego Styrle zapytany przez prezesa, oświadcza: W lutym 1863 oddalił się potajemnie z mego domu bratanek mój i wychowaniec i nie przybył na noc. Zaniepokojony poczyniłem wszelkie kroki, aby się dowiedzieć, gdzie mój chłopiec się udał. Powiedziano mi, że wraz z trzema innemi gimnazyastami oddawna powziął zamiar pójść do powstania. W tem nadjechał p. Stanisław Szczaniecki, zawiadomił mnie, że przybyli doń czterej młodzieńcy, między nimi zaś mój wychowaniec, że napróżno starał się ich porówno z jednym ze swoich sąsiadów powstrzymać, że przecież udało mu się wymódz na moim wychowańcu przyrzeczenie, iż się wstrzyma tak długo, dopóki ze mną obżałowany ze Śremu nie powróci. P. Szczaniecki był tyle łaskaw, że mi ofiarowal swój ekwipaż i pojechaliśmy razem. Nie zastaliśmy przecież już w domu u niego mego wychowańca, którego pani Szczaniecka tymczasem odesłała do Śremu w towarzystwie wiernego sługi. Mój wychowaniec miał wtedy niespełna lat 18.

Rzecznik Elven oświadcza, że ponieważ ze strony prokuratoryi mnóstwo podano świadków, którzy mają swe zdanie wypowiedzieć co do celów powstania, przeto zależy także obronie na tem, aby wysłuchano świadków przez nią przywiedzionych, co do tego samego punktu. Mowca życzy sobie zatem, aby sąd zapytał p. Styrlego, jakie jego w tej mierze zdanie. — Na zapytanie prezesa zeznaje p. Styrle, że o ile mu wiadomo i o ile słyszał w swoim powiecie, nigdy nie było mowy o jakimkolwiek przedsięwzięciu przeciw Prusom, że przeciwnie zawsze w tej mierze uspakajające słyszał oświadczenia. Zamierzano nieść pomoc pokrzywdzonym rodakom, nigdy przecież nie zdradzono ani słówkiem nieprzyjaznych dla Prus zamiarów. — Na wniosek rzecznika Lisieckiego zeznaje wreszcie świadek, że od wielu lat zna obżałowanego Smitkowskiego, jako człowieka ze wszech miar poważanego i spokojnego obywatela, kochanego w całym powiecie, tak od ludności polskiej, jakoteż niemieckiej. Smitkowski zawsze okazywał wielki smutek z powodu wypadków zaszłych w Królestwie Polskiem.

Następuje badanie obżałowanego Ignacego Goetzendorf Grabowskiego z Bondecza (ma lat 44). Oskarżenie twierdzi, jakoby obżałowany rodem Niemiec (!) przez matkę swą dopiero został spolonizowany. Wedle papierów Działyńskiego miał obżałowany pełnić obowiązki komisarza wojennego. W pugilaresie bowiem Działyńskiego znajduje się notatka: „Wyrz. Grab. Ign. Bondecz“, co ma wedle oskarżenia oznaczać: „na powiat wyrzyski Ignacy Grabowski z Bondecza.“ Później miano go także intermistycznie zamianować komisarzem wojennym w powiecie bydgoskim, co ma wypływać z innej notatki Działyńskiego tej treści: „Pan Grab. tymcz. kom. woj. Wyrz. i Byd.“ Trzecia notatka Działyńskiego opiewa: „20 tal. Grab. na utrzym. pocz. nadgr.“, co ma wedle oskarżenia oznaczać: „20 talarów Grabowskiemu na utrzymanie poczty nadgranicznej.“ W sprawozdaniu zaś Wolniewicza do tak zwanego komietu narodowego, znalazła prokuratorya ustęp następujący: „Odebrałem dzisiaj 4 konie z wyrzyskiego powiatu“ Wreszcie w liście hrab. Konstantego Bnińskiego, który oskarżenie uważa za raport, znajdować się mają poszlaki, jakoby obżałowany dostarczał przyrządy wojenne powstańcom i prócz tego kilku ochotników zwerbował dla powstania. Obżałowany występuje na środek sali z kilku herbarzami pod pachą i oświadcza nasamprzód, że jakkolwiek wysoko ceni naród niemiecki, przecież stanowczo tu musi zaprotestować przeciw twierdzeniu, jakoby z urodzenia był Niemcem. Wedle herbarza Niesieckiego i innych pokazuje się jasnem jak słońce, że rodzina Grabowskich od 6 wieków zamieszkała w Polsce, wedle zaś zeznań świadków naocznych ojciec jego prawie wcale nie znał języka niemieckiego. Co posiada zatem z łaski bożej, tego mu prokuratorya pruska odjąć nie może. Co zaś do zarzutów mu poczynionych oświadcza, że w czasie powstania nie mógł sie mięszać do spraw publicznych, ponieważ był w traktacie sprzedaży swych dóbr i zajmował się administracyą majątku jednego z swych młodszych krewnych, co mu dużo zajmowało czasu, wreszcie musiał wtedy uregulować spadek po zmarłym bracie, którego żona z sześciorgiem małych dzieci wówczas u niego zamieszkała. Słowem, przy najlepszéj chęci nie mógłby był żadnych innych obowiązków przyjąć na siebie. Hr. Działyńskiego nie zna wcale i nie pojmuje, zkąd w jego pugilaresie znalazły się wzmiankowane notatki. Przypuszcza, że który ze znajomych jego proponował go hrabiemu jako osobę zdatną do pełnienia rozmaitych obowiązków, i dla tego Działyński zanotował sobie jego nazwisko. Nie przeczy zatem, że pierwsza notatka mogła istnieć, przecież stanowczo twierdzi, że ani nie otrzymał nominacyi, ani nie wykonywał urzędu komisarza. Nie ma też żadnego przeciw niemu faktycznego dowodu, cztery zaś rewizye odbyte w jego dobrach żadnego nie przyniosły rezultatu władzom. W pugilaresie znajdują się trzy notatki i wnosić można, że one trzech osób dotyczą. Czynności żadnéj tem bardziéj wykonywać nie mógł, żo mieszkał na przeciwnym od kordonu granicznego krańcu rozległego powiatu. Co się tyczy notatki o 4ch koniach, nie może ona bynajmniéj odnosić się do jego osoby; wymieniono bowiem tylko powiat, nie zaś nazwisko jego. Nigdy ani nie dostarczał ani nie kazał dostarczać koni. — Tu ponawia się dyskusya nad znaczeniem głoski o“, któréj wedle zdania znawców żadnego ścisłego znaczenia przypisać nie można. — Obżałowany zaprzecza wreszcie jakoby dostarczał broni, gdyż takowéj nie posiadał, a nawet oskarżenie nie twierdzi, aby broń zakupywał. Podstarościego Karge nie namawiał bynajmniéj, aby się udał do powstania, tem bardziéj, że do niego żadnego nie miał zaufania.

Przy badaniu świadków, które niezwłocznie następuje, oświadcza Karge, którego to wedle oskarżenia obżałowany namawiać miał, aby poszedł do Królestwa Polskiego jako ochotnik, że obżałowany bynajmniéj tego nie uczynił. Swiadek sam wypowiedział służbę dodając, że zamierza iść do powstania. Obżałowany przecież nie dał mu ani grosza więcéj nad należącą mu się płacę. Otrzymał tylko od siostry obżałowanego niektóre przedmioty w podarunku, podobnie jak kilku innych służących. — Lokaj Białecki takie samo podaje zeznanie: Udał się do powstania z własnéj woli, lecz chlebodawca jego wcale go do tego nie namawiał; wcale z nim nawet o swoim zamiarze nie rozmawiał. Pokojówka pani Grabowskiéj Bittner zeznaje, że jéj także oświadczył Karge, iż się udaje do Królestwa Polskiego, że przecież pan jego zbyt jest dumnym, aby z nim o tem rozmawiać. Nareszcie wysłuchują dawnego rządzcę gospodarczego w dobrach obżałowanego, niejakiegoś Dörfschlaga. Ten zeznaje między innemi, że nigdy nie zauważał, aby obżałowany mieszał się do polityki. Na zapytanie rzecznika Elvena oświadcza świadek, że obżałowany powiedział do niego; „gdyby znalazł się kto tak szalony, aby chcieć skierować powstanie przeciw Prusom, to przynajmniéj czekaćby jeszcze trzeba z 20 do 30 lat“. Rzecznik Holthoff wnosi następnie o uwolnienie obżałowanego Grabowskiego, czemu p. Adlung się nie sprzeciwia.

Po pauzie ogłasza prezes, że sąd uchwalił, aby obżałowanego Grabowskiego uwolnić.

Następuje badanie obżałowanego hr. Konstantego Bnińskiego, który wedle oskarżenia miał być komisarzem wojennym w powiecie wyrzyskim, po odłączeniu powiatu bydgoskiego, pierwotnie podległego temuż samemu komisarzowi, od powiatu wyrzyskiego. Ma się to okazywać z papierów Działyńskiego, między któremi znaleziono dwa sprawozdania z tych jedno podpisane jest „Komisarz wojenny“, drugie zaś tylko głoskami „K. w.“ Obydwa mają być pisane wedle zdania znawców ręką obżałowanego. Dalej zarzucają hrabiemu, że utrzymując w swych dobrach znaczną stadninę i będąc znawcą koni, dostarczał takowych dla powstańców. Oskarżenie przytacza na poparcie następujące dowody: 1) Notatkę Działyńskiego téj treści: „List do Konstantego Bnińskiego o kilka rosłych i dobrze ujeżdżonych koni“. 2) Rachunek z taksą 17 zakupionych koni, podpisany przez obżałowanych Bolesława Sikorskiego, Cezarego Tura i Leona Smitkowskiego. 3) Sprawozdanie i 4) list podpisany: „K. v. Bniński.“ Obżałowany oświadcza naprzód, że nigdy się w ten sposób nie podpisywał, następnie, że nigdy nie był komisarzem wojennym. Stadninę posiada, konie często sprzedaje, list od Działyńskiego otrzymał z prośbą o kilka „dobrze ujeżdżonych“ koni, ale nie było w nim wzmianki, aby te konie były przeznaczone dla powstańców. Zresztą mało mu na tem zależało, dla kogo Działyński konie kupował; gdyby obżałowany mu ich nie był sprzedał, byłby Działyński je nabył od kogo innego. Taksa jest prawdziwą, lecz Działyński kupił od niego tylko 8, nie zaś 17 koni. Taksę zdjęto w Bydgoszczy, gdzie jak wiadomo jest dyrektorem jarmarku na konie. Być może, że konie z jego stadniny były w powstaniu, lecz bez jego wiedzy, gdyż wiadomo wszystkim, że był przeciwny powstaniu. Inne punkta oskarżenia, zresztą mało ważne, nie są mu wiadome. Osobiście nie znał i nie widział nigdy ani pułkownika hr. Jounga de Blankenheim, ani Serba Markovicha, ani Skrzyńskiego, który później zginął śmiercią walecznych w Królestwie Polskiem.

Następnie wysłuchują w sprawie obżałowanego Tura świadków Machowskiego i Rybickiego kowali. Pierwszy zeznaje, że obżałowany i brat jego kazali mu lać kule, mówiąc, że będą niemi strzelać do wron, że także dano mu do naprawy sztuciec, u którego miał przyrządzić sprężynę do przymocowania bagnetu. Na co, po co, tego nie wie. Ołów do kul był zakopany w ziemi; przy laniu kul obżałowany nie był obecnym, tylko brat jego. Drugi świadek, kowal z Trzeciewnicy, okazuje się bardzo nieśmiałym i z góry oświadcza, że bardzo miękką posiada naturę. Zeznaje on, że dnia pewnego bracia Tur wykopali ołów i lali kule w kuźni, przyczem jeden z nich raz pożartował: „Gdyby Moskal połknął taką kulkę, miałby zapewne dosyć.“

Po wysłuchaniu jednego świadka w sprawie

Kiedy wieśniacy opłakują skon nadobnego chłopca, Drak uwolniony z człowieczej formy ukazuje się jako geniusz skrzydlaty na szczycie skały i znika w lazurach.... Zniknął, ale Bernard odtąd ma rzeczywistego rywala. Franusia nie zapomni nigdy, że była kochaną przez ducha.

Powyższa sztuka napisana dla domowego teatru w Nohaut, była drukowaną w *Revue des deux Mondes*. Teraz przycięta do rozmiarów sceny paryzkiej przez Pawła Maurice, ukazała się w teatrze *Vaudevillu*, gdzie jest przedmiotem ciekawości — nie oklasków.

I słusznie. Mistyczno - humanitarne deklamacye Draka mogłyby być na swojem miejscu w ustach pastora ewangelickiego, ale muszą razić w ustach kusiciela Rodanu. W dalszym ciągu eolska ta dusza cieleśnieje zbytecznie. Nie podobna widzieć ducha w praktycznym chłopcu, wtajemniczonym w czynności notaryalno i najdrobniejsze sprawy ludzkiego żywota.

Takim, jakim go pani Sand przedstawiła, Drak nie może się podobać wykształceńszej publiczności, tem mniej ludziom praktycznym lub bezmyślnym, z których publiczność Vaudevillu złożona. Bawi też widzów o tyle, o ile nowe przybiera kształty; głębiej publiczność tutejsza nie wgląda. Ani na scenie ani w książce nie szuka ona nic prócz chwilowego zajęcia zmysłów. Dla tego nigdy rzemiosło pisarskie nie było łatwiejsze jak teraz. Wydawcom także uprościła się robota. Nie potrzebują nawet czytać rękopisu, chcąc się dowiedzieć, w czyjem imieniu przemawia autor, w kogo wierzy a kogo potępia. To wszystko teraz rzecz obojętna; w całej rzeczpospolitej piśmienniczej ani jeden już sztandar nie powiewa. Przeczytawszy tytuł, wydawca wie, czy to się sprzeda lub nie. Jeżeli to „Pamiętniki pokojówki“, rzecz dobra; jeżeli *„les Memoires d'une Biche Anglaise“* jeszcze lepsza; pamiętnik *„d'une Rigolboche“* najlepszy! Nadaremne „Pamiętniki Olbrzyma“ pisane stylem paryzkich szynków, pocukrzone paryzką blagą najnowszego autoramentu, mają takie wzięcie jak niegdyś „Liście jesienne“ Hugona.

Trafna malatura charakterów, rozwój namiętności, całość logicznie przeprowadzona, stanowiła niegdyś zalety powieściarza lub dramaturga; dziś odwrotnie, przeciw niemu świadczy. Ogólny zarys szeroki, mądre ułożone intrygi — wszystko to wady: zbytnia komplikacya przeszkadza trawieniu.

Należy poprzestać na obrazkach małych, jak najmniejszych — a o ile możności nagich. Autor nie używający wcale gazy do wystawy postaci swoich zyskuje najwięcej sławy i grosza.

Dziennikarze rzemiosło swoje urządzają coraz więcej na wzór episyerów. Fałszowanie pokarmów duchowych z każdym dniem rośnie, ale i rozum powszechny wraz z kramarskim się zwiększa. Złapać więc kupującego coraz trudniej. Są wyścigi.

Milant bijący dziennie sto tysięcy egzemplarzy *Małego Dziennika*, celem podziałania więcej na wyobrażnię ogółu, najmuje extrapocztę dla swojego pisma, i na malowanym symbolicznie rydwanie każe go wozić cwałem po wszystkich ulicach Paryża, ogłaszając przechodniom brzękiem pocztowej uprzęży.

Ten dziennik stoi ze wszystkich najlepiej: pod wieczór nie ma prawie człowieka w Paryżu, któryby w ręku nie trzymał *Małego Dziennika*. Co w nim? Smiecie. Trochę plotek pośledniego gatunku, trochę konceptów płaskich — i basta.

Ale znać, że więcej nie potrzeba. Bankier starozakonny, wielki znawca swojego kraju i serca francuskiego, odgadł genialnie potrzebę ogólną — i zarabia miliony.

Redaktor *Figara*, Villemessant, najpodlejszy z paryskich bajczarzy, pozazdrościł tak wielkich korzyści Milotowi. Najprzód, chcąc go prześcignąć, zaczął wydawać *Wielki Dziennik* na perkalu drukowany, który po wypraniu mógł służyć za prześcieradło. Skoro mimo tak wielkich benefisów ofiarowanych prenumeratorom *Wielki Dziennik* nie pokonał *Małego* — redaktor wpadł na koncept nowy: ogłosił, iż będzie dawał dziennik dużego rozmiaru, nie za *sous*, ale za darmo. I daje.

Oto, jakim sposobem, rozdając za darmo *Gazette des Abonnés*, wychodzi na swoje i jeszcze zarabia.

Każdy, kto poleci panu Villemessant, zaprenumerować lub odnowić prenumeratę jakiego bądź z paryskich dzienników *codziennych*, będzie odbierał przez czas trwania tej prenumeraty *La Gazette des Abonnés*, gratis.

Jestto po prostu stowarzyszenie dzienników; procent przez wielkie dzienniki dany p. Villemessanowi za faktorstwo, pokrywa koszta jego *Gazety* i jeszcze ładny pozostawia mu zarobek.

O tem wszystkiem nie śniło się filozofom. One go czasu, kiedy pisarze mieli w istocie co do powiedzenia rzeszom, reklama literacka była nie znaną światu. *Encyklopedya* nie jeździła extrapocztą — Encyklopedyści nawet, nigdy nie zaznali tego zbytku, tylko *per pedes apostolorum* włóczyli się po błocie... mimo to, słowa ich tętniły głośniej w uszach Paryża niż wszystkie pocztowe dzwonki, któremi obecnie publiczna oświata wyłudza grosze.

W dziedzinie nauki praktycznej trzeba teraz szukać intelligencyi Francuzów. Tam siedzi cała.

Odbyto w jednym z tutejszych portów próbę magneto - elektrycznej maszyny Bazaina rozświecającej głębie morza i dozwalającej w nocy okrętom rozmawiać z sobą sygnałami.

Jak niegdyś palmę pierwszeństwa pozyskały Appellesowi ptacy zlatujący się dzióbać jego malowane owoce — tak tą razą owoce naukowej pracy pana Bazain uwieńczyły zwierzęta. Miriady ryb zdziwionych słoneczną jasnością światła elektrycznego — które w najtajniejszych kryjówkach ze snu je zbudziło — wypłynęły na wierzch, i oznakami niezwykłego ożywienia dowodziły swego uwielbienia dla postępów nauki. Obecni atoli ludzie zauważali, że mędrsze od reszty swego rodzaju węgorze zebrały się niebawem na meeting, na którym, nowy wynalazek uznawszy za grożący *bezpieczeństwu publicznemu*, potępiły, i wnet się rozbiegły szukać, jeźli podobna, kryjówek rybakowi nierozwidnionych.

Ludzie, przeciwnie: rozeszli się zachwyceni wynalazkiem, który człowiekowi nieznany świat morski odsłonił.

przeciw obżałowanemu Moszczeńskiemu i konfrontacyi znawców co do pisma przypisywanego obżałowanemu Brodowskiemu, wnosi rzecznik Holthoff o uwolnienie Brodowskiego, rzecznik Lent o uwolnienie Tura, czemu pan Adlung się sprzeciwia.

Rzecznik Janecki zabiera głos i przemawia mniej więcej w te słowa: Zawiadamiam wysoki trybunał, że w skutek przydłuższych posiedzeń publicznych, za które przecież obżałowani bardzo są wdzięczni, skrócono im nadzwyczaj godziny wolne, i dla tego proszono mnie, abym sprawę tę poruszył przed sądem.... Tu przerywa mowcy prezes uwagą, że tego rodzaju okoliczności należą do zarządu więzienia, uprasza zatem mowcę, aby sprawy tej nie poruszał na posiedzeniu publicznem, lecz prywatnie go o niej zawiadomił. Na to odpowiada rzecznik Janecki: „Pozwolę sobie zatem tę tylko tu zrobić uwagę, że dyscyplina, jaką rozciągnięto obecnie nad obżałowanymi, tę jedynie pomiędzy nimi a więźniami w cuchthauzie pozostawia różnicę, że ci ostatni noszą szare kurtki, obżałowanym zaś wolno jest nosić własne ubranie.“

Sąd ustępuje i uchwala: aby obżałowanego Tura uwolnić, wniosek o uwolnienie obżałowanego Brodowskiego odrzucić.

Posiedzenie kończy się o godzinie 4¼. Najbliższe posiedzenie w sobotę o godzinie 9ej.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 11 października. Jutro we środę ostatni dzień dwutygodniowego jarmarku świętomichalskiego. Z uderzeniem godziny 6téj wieczór zamkniętym on będzie.

— Poniżej w oddziale gospodarstwu i handlowi przeznaczonym, zamieszczamy okólnik tutejszego Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń od ognia wydany z powodu utworzenia się w Wiedniu Towarzystwa ubezpieczenia się od szkód zrządzonych przez zarazę bydła, a które opiera się na wzajemności jak nasze Towarzystwo ogniowe, rozciąga się jednak na wszystkie kraje koronne monarchii austryackiej. Dyrekcya naszego Towarzystwa ogniowego weszła już w stosunki z pomienioną asekuracyą od bydła, aby pośredniczyć a tem samem ułatwić obywatelom naszego kraju zabezpieczenie się od szkód zarazą bydła spowodowanych. Towarzystwo ubezpieczeń krakowskie rozpoczęło w tym roku zabezpieczać od gradobicia, a dowiadujemy się, że przewyżka dochodów nad wydatkami wyniosła już 40%. Zdaje się więc, że i ta gałąź zabezpieczeń w kraju rozpowszechni się i rozwinie korzystnie.

— Wczoraj popołudniu wydobyto z Wisły w pobliżu mostu ciało pewnego posługacza urzędowego, a jak się domyślają, odebrał on sobie sam życie.

— Sąd wyższy wojskowy we Lwowie potwierdził wyrok sądu wojennego, skazujący redaktora i współpracowników niegdyś *Dziennika Narodowego*, jako to: Józefa Dzierzkowskiego z Ksawerowa na Wołyniu za zbrodnię zaburzenia spokojności publicznej, obciążoną przestępstwem podburzania, na trzy miesiące więzienia; Władysława Rapackiego ze Lwowa, redaktora odpowiedzialnego i Edwarda Błotnickiego z Tarnowa, za przewinienie zaniedbania należytej baczności na miesiąc aresztu u profosa. Prócz tego sąd orzekł utratę kaucyi w wysokości 300 złr., zakaz artykułu obwinionego i obwieszczenie wyroku w Gazecie Lwowskiej na koszt skazanych.

— Minister oświecenia we Francyi wydał pod d. 20 września okrólnik do rektorów, w którym zawiadamia ich, iż młodzież polska, która szuka we Francyi przytułku, może otrzymać ulgę w opłatach na wydziałach we Francyi. Minister poleca przeto przedstawienie sobie wykazów tych uczniów wraz z dowodami i prawami do tych ulg.

— W Czerlanach pod Gródkiem pękł kocioł machiny parowej w tamecznej papierni w dniu 24 lutego r. b. z taką siłą, iż rozwalił ściany kotlarni, przyczem robotnik Teodor Hrebenko poparzony umarł w skutku uszkodzeń, a inny robotnik na ciężką chorobę został wystawiony. Ze śledztwa wykazało się, że powodem tego wypadku było przyciśnięcie cegłami klapy bezpieczeństwa i zatkanie rury wyprowadzającej parę. W d. 3 paźd. stawali z tego powodu przed sądem krajowym we Lwowie obwinieni o niedozór przy fabrykacyi Dawid Loba z Szwajcaryi dyrektor papierni, Adam Hauswirth maszynista i Emanuel Schuh z Bawaryi uczeń fabryczny. Sąd skazał pierwszego na 8 miesięcy ścisłego aresztu obostrzonego postem raz na tydzień, drugiego na 4 miesiące ścisłego aresztu obostrzonego postem, trzeciego zaś na 2 miesiące ścisłego aresztu.

— Dnia 10go października padał parę razy deszcz mały, niebo czasem się rozjaśniło, przeważnie jednak było całkiem zachmurzone, temperatura podniosła się najwyżej do + 7°,9, najniżej stała na + 3°,4, wysokość barometru dosięgła o godzinie 2ej po południu 330''',18, o godzinie 10téj wieczór 330''',59, o godzinie 6téj rano 11go 330''',27, o tejże samej godzinie 11go była temperatura powietrza + 3°,1 R.

— We środę dnia 12go października, S. Maksymiliana biskupa.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH

w Krakauer Ztg i Gaz. Lwowskiéj.

Zawiadomienia. C. k. sąd obw. samborski p. Kajetana Pohoreckiego o wniesionym przeciw niemu przez p. Wiktoryą z Terleckich Chłopecką pozwie o eliminowanie z tabuli płatniczej praw 3letniej dzierżawy części dóbr Turzego; kurator Dr Kohn, zast. Dr Witz, term. rozpr. 2 grudnia.— C. k. sąd kraj. lwowski Süsslę i Blumę Szafirów, oraz Arona Lebenfunk o wniesionym przez Beilę Jüttę Zeller pozwie o ekstab. z realności pod l. 182$^{2}/_{4}$ we Lwowie praw do spadku po Herszu i Maryi Szafirach; kurator Dr Wszelaczyński, zast. Dr Malinowski.— Tenże sąd Antoniego Mikulego o wyznaczeniu kuratorem Dra Natkis w sprawie przedłożenia orzeczenia tabularnego z 19 maja 1863, l. 6175.

Licytacye: Do 20 października we Lwowie oferty na przewóz przedmiotów skarbowo-wojskowych w obrębie monarchii i do stacyj zagranicznych.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Kraków 11 października. Właśnie zawiązało się w Wiedniu Towarzystwo asekuracyjne od szkód z zarazy bydła wynikłych a na wzajemności oparte. Z tego powodu tutejsze Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń od ognia wydało następujący okólnik:

Okólnik do Agentów, z powodu zawiązać się mającego Stowarzyszenia wzajemnego, zabezpieczającego bydło od zarazy.

Wielkie straty ponoszone przez zarazę bydła wskazują, jak odpowiedne i użyteczneby było zabezpieczenie od strat z zarazy bydła wynikających, i prowadzą do uznania potrzeby wprowadzenia w życie tego rodzaju stowarzyszenia asekuracyjnego.

W skutku przyzwolenia Wys. c. k. Ministerstwa Stanu tworzące się w Wiedniu pierwsze powszechne Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń od szkód powstałych z powodu zarazy lub innych chorób wszelkiego rodzaju u bydła, w połączeniu z gospodarskim zakładem kredytowym, równie na wzajemności opartym, jest takiem stowarzyszeniem.

Dyrekcya Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń od ognia przekonana z jednej strony o wielkiej użyteczności takiego zabezpieczenia, z drugiej zaś o trudności zawiązania stowarzyszenia w tym celu dla samej Galicyi, nie tracąc czasu w tej tak ważnej dla krajowego gospodarstwa sprawie, weszła w stosunki z komitetem zajmującym się wprowadzeniem w życie wyż wzmiankowanego Towarzystwa, i podjęła się pośredniczenia w Galicyi w tym rodzaju zabezpieczeń.

Celem Dyrekcyi jest ułatwiać przystępowanie do stowarzyszenia, a zatem otworzyć rolnikom sposobność zasłonięcia się od dotkliwych strat prawie co roku w kraju naszym ponoszonych.

Stowarzyszenie to na wzajemności oparte obejmuje wszystkie kraje do Monarchii austryackiej należące.

Im więcej liczniejsze będą przystąpienia, tem też silniejszą podstawę zyskać będzie można, i tym korzystniejsze warunki zaraz z początku osiągniętemi będą.

Stowarzyszenie jest właśnie w chwili poznania udziału, na jaki rachować może, i podobne do niniejszego okólniki rozesłane są po wszystkich krajach koronnych do posiadaczów bydła w celu zaproszenia ich do wzięcia udziału w stowarzyszeniu i otrzymania z ich strony deklaracyi z jaką ilością sztuk i w jakiej wartości do zabezpieczenia przystąpią.

Liczne już takowe deklaracye, jak nam donoszą do komitetu w Wiedniu nadeszły.

Zadaniem Pańskiem będzie zbadać, czy uznanie użyteczności takiego stowarzyszenia jest powszechne, i otrzymywać od właścicieli deklaracye na formularzu tu przyłączonym.

Lubo statuta przyszłemu Zgromadzeniu ogólnemu uczęstników stowarzyszenia przedłożyć się mające nie są jeszcze stanowczo obrobione, potrzeba jest obecnie już udzielić Panu pewne stałe zasady i warunki, na których Towarzystwo opierać się będzie, ażebyś był w stanie znajomym w okolicy obywatelom rzecz jasno i w krótkości wyłożyć i do licznego przystępowania zachęcać.

Działalność Towarzystwa rozwijać się będzie w dwóch kierunkach:

1) Towarzystwo wynagradzać będzie członkom swoim straty przez zarazę i inne choroby zwierząt domowych poniesione.

2) Udzielać im będzie kredytu dla nabywania bydła, a tem samem przyłoży się do podźwignięcia gospodarstw przez utratę bydła podupadłych.

Do zabezpieczenia przyjmowane będzie bydło przynajmniej rok mające.

Od każdej do zabezpieczenia podanej sztuki bydła opłacić należy.

1) Na fundusz założenia Towarzystwa jako jednorazową wkładkę 50 kr. w. a.

2) Należytość za zabezpieczenie czyli zaliczkę, która w miarę powiększającej się liczby ubezpieczonych zmniejszać się może.— Zaliczka ta z przeciętnej ogólnej liczby na zarazę w każdym kraju upadłego bydła stosunkowo wyprowadzona, dla Galicyi 3% od wartości bydła przez właściciela samego oznaczonej wynosić ma.

Dla właścicieli większą ilość bydła ubezpieczających, pewne ulżenie w rocznych opłatach nastąpi.

Pojedynczych sztuk z jednej stajni albo folwarku zabezpieczać nie wolno; cała więc ilość bydła w jednym znajdująca się folwarku zabezpieczoną być musi.

Wartość pojedynczych sztuk bydła oznacza właściciel; wynagrodzenie obliczane będzie w stosunku ilości sztuk do sumy w jednej miejscowości zabezpieczonej — to jest np. jeżeli 20 sztuk bydła w rozmaitych wartościach zabezpieczono za łączną sumę 1,000 złr. każda sztuka upadła wynagradza się po 50 złr.

Bydło opasowe można i na krótszy czas niż na rok zabezpieczać— za stosunkowo niższą opłatą.

Do zabezpieczenia można przystąpić każdego czasu.

Najważniejszymi warunkami do otrzymania wynagrodzenia są:

Stósowanie się do przepisów sanitarnych rządowych,

i regularne uiszczanie opłat od zabezpieczenia.

Lubo i inne gatunki zwierząt domowych w Towarzystwie, jako to: konie, owce, zabezpieczać będzie można, ograniczamy się dziś na zbieraniu deklaracyi bydła jako najważniejszego dla Galicyi przedmiotu.

Stowarzyszenie to zamierza równocześnie utworzyć rodzaj banku rolniczego, któryby pod dogodnemi warunkami udzielał członkom swoim funduszów na zakupienie bydła. Ktoby i z tego korzystać w swoim czasie chciał, obowiązany jest nie 50 kr. — jak przy prostem zabezpieczeniu — ale 1 złr. w. a. od sztuki zabezpieczonej raz tylko zapłacić.

Należenie trzechletnie do Towarzystwa daje prawo pożyczki.

Obowiązkiem Pana będzie utrzymywać porządną konsygnacyą uzyskanych deklaracyj, którą w odpisach Pan wraz z deklaracyami do nas wprost do Krakowa co 14 dni przesyłać będziesz.

Deklaracye mają być podpisane przez przystępujących i dwóch świadków.

Te wszystkie prace są przygotowawcze, przeto od składających deklaracye żadne się nie należą opłaty.

Mamy zamiar, skoro Towarzystwo rozpocznie swe działanie, powierzenia Panu Agencyi tej nowej gałęzi zabezpieczeń za pewną prowizyą później się oznaczyć mającą.

Deklaracye, równie jak jakiekolwiek zapytania, będziesz Pan nateraz wprost do Dyrekcyi Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie przesyłał.

H. Wodzicki. W. Biesiadecki. H. Kieszkowki.

Oświecim 6 października. Ceny targowe wal. w austr.

Pszenica (za mierzycę) 4·00, żyto 2·60, jęczmień 1·90, owies 1·10, groch 4·25, bób 3·10, proso 2·50, tatarka 2·25, kukurydza 4·50, ziemniaki 1·00, drzewo twarde (za siągę) 7·00, miękkie 5·10, siano (za cetnar) 1.20, słoma 0 90, konicz na paszę 1·50·

Chrzanów 7go października. Ceny targowe w wal. austr.

Pszenica (za mierzycę) 3·25, żyto 2·25, jęczmień 1·65, owies 1·25, groch 3·00, bób 3·00, proso —, tatarka 1·75, kukurudza —, ziemniaki 1·00, drzewo twarde (za siągę) 8·00, miękkie 5.50, siano (za cetnar) 1·25, słoma 70, konicz na paszę 1·50.

Nowy Sącz 7 października. Ceny targowe w wal. austr.

Pszenica (za mierzycę) 3·70, żyto 2·65, jęczmień 2·20, owies 1·20, groch —, bób —, proso —, tatarka —, kukurydza —, ziemniaki 1·20, drzewo twarde (za siągę) 7·50, miękkie 5·50, siano (za cetnar) 1·40, słoma 0·70, konicz na paszę —.

Lwów, 7 października. Wciągu ubiegłego tygodnia w handlu jarzynami strączkowemi panowała zupełna cisza, i w większych partyach nic nie zdołano sprzedać. Przyczyna tego jest równie jak dawniej brak popytu, zleceń kupna, i w ogóle wszelkiej spekulacyi, bo nawet opuszczając z cen teraz praktykowanych trudno jest wejść w jakąkolwiek umowę. Dowóz głównie z powodu niepogody był nadzwyczaj mały, i dla tego sprzedający mieli prędszy odbyt jak się spodziewali. Gdyby się podniosło agio na srebrze, możnaby groch, bób, soczewicę i hreczkę transportować do Prus, ale teraz wywóz tyah artykułów redukuje się prawie do zera. Za pszenicę najlepszego gatunku żądają korzec po 5 złr. 20 c. w. a. Zapasy przeszłoroczne są więcej poszukiwane jak tegoroczne. Co do jęczmienia przyszło do skutku kilka umów na 2 zr. 80 do 90 c. korzec 145 fun. wagi, i to na rachunek tutejszych browarów. Z wszystkich gatunków zboża żyto jest najwięcej poszukiwane, a przyczyną tego ma być nieurodzaj ziemniaków, które w Galicyi ucierpiały bardzo wiele z powodu ciągłych deszczów. Najlepsze gatunki płacono po 3 złr. 15 c. Spodziewają się też, że ceny tego artykułu podniosą się jeszcze bardziej, ponieważ w obec teraźniejszych stosunków nie można przypuszczać, aby włościanie, którzy, dopóki mogli liczyć na obfity zbiór ziemniaków, poprzestawali na konsumcyi tego artykułu, a jarzyny strączkowe wywozili na targ, mogli w tym roku postępować podobnie. Owies mało jest poszukiwany, i handel tym artykułem nie ożywia się wcale. Gatunki 100 funt. wagi można nabywać po 2 złr. 20 c. w. a. Dawne zapasy zaczynają się wypróżniać. Koleją żelazną prawie nic ztąd nie odchodzi i tylko 706 cet. rzepaku i 462 cet. koniczu wywieziono ztąd do Wrocławia. Z Rzeszowa i Tarnowa wywieziono także kilka pomniejszych partyj rzepaku i koniczu do Prus. Ceny mąki pochodzącej z tutejszych młynów parowych nie zmieniają się prawie od czterech tygodni. Ceny te są następujące: najprzedniejsza mąka cesarska cetnar wiedeński 10 złr., mąka królewska 9 złr., mąka sklepowa 8 złr. 30 c., przednia mąka piekarska 7 złr. 30 c., muntowa 6 złr. 10 c., mąka na bułki 5 złr. 10 c., biała mąka pośledna 3 złr. 50 c., najprzedniejsza mąka żytnia 5 złr., pośledniejsza 4 złr., mąka na chleb 3 złr. 60 c., ordynaryjna mąka na chleb 2 złr. 30 c. i kaszka drobna po 10 złr. 50 c. w. a. Koleją żelazną wywieziono ztąd tylko 43 cet. do Krakowa i 89 cet. do Rzeszowa.— Przesyłki spirytusu powiększyły się znowu w tygodniu ubiegłym, i z tego, co tu zwieziono, było przeznaczone 189 cetn. do Krakowa, 59 cetn. do Bochni, 113 cetn. do Tarnowa, 132 cetn. do Wieliczki. Wełny owczej wywieziono 764 cetn. do Bielska, 271 cetn. do Wiednia, 113 cetn. do Staudingu, 558 cetn. do Ołomuńca i 2599 cetn. do Wrocławia.— Niezwykłe rozmiary przybiera wywóz nafty i oleju skalnego, mianowicie w partyach przeznaczonych do stacyi w Wiedniu. W roku zeszłym wywieziono tego artykułu z Galicyi około 37,000 cetn., w roku bieżącym cyfra ta została już przewyższona o 4,000 cet. Gdyby więcej racyonalnie postępowano przy wydobywaniu nafty, możnaby stosunkowo spodziewać się o wiele pomyślniejszych rezultatów. Bydła rzeźnego i opasowego zapowiedziano w tygodniu ubiegłym na stacyach kolei żelaznej 2696 wołów przeznaczonych do wywozu. Z tych 2650 sztuk oddano we Lwowie, a 46 sztuk w Gródku. Transporta nierogacizny, mianowicie z Galicyi wschodniej, przybierają coraz większe rozmiary.

Ministeryum stanu, w porozumieniu się z ministeryum policyi, skarbu, sprawiedliwości i handlu, tudzież z węgierską, siedmiogrodzką i kroacką nadworną kancelaryą, udzieliło hr. Henrykowi Emilianowi Wimpffenowi, c. k. radcy nadwornemu Tadeuszowi Kriszowi, dyrektorowi dóbr księcia arcybiskupa Józefowi Strellerowi, weterynarzowi krajowemu Drowi Antoniemu Langenbacherowi, bankierowi Brandeisowi i spólnikowi handlowemu Pawłowi Poleszowskiemu pozwolenia na założenie pierwszego powszechnego wzajemnego stowarzyszenia zabezpieczenia od zarazy na bydło „Taurus“ z siedzibą we Wiedniu i zatwierdził statuta i warunki zabezpieczenia tegoż stowarzyszenia.

Wrocław 8 października. *Ziemniaki.* W ogóle nie słychać, aby tegoroczne zbiory ziemniaków zupełnie niekorzystnemi być miały; zawsze jednakże spodziewają się, że będą gorszemi od zeszłorocznych tak pod względem jakości jako też i ilości. Szczególniej zaś mówią, iż w tegorocznych ziemniakach mało jest pierwiastku spirytusowego.

Gdańsk 8 października. Cały upłyniony tydzień był dżdżysty i chłodny. Od wczoraj czas się trochę ocieplił i nie mieliśmy deszczu.

Targi angielskie zawsze w stagnacyi. Interesa były trudne, ale tą razą bez zniżenia w cenach.

Na targach szkockich, irlandzkich i prowincyonalnych żadnej nie widzimy zmiany. Spekulanci nigdzie nie występowali, a ruch cały ograniczał się do zaspokojenia potrzeb konsumcyi.

We Francyi handel zbożowy bez życia. Pszenica utrzymuje się w cenie nawet w pewnej mocy, ale przy dostatku wody dla młynów mąka straciła na wartości.

W Holandyi, Belgii i Hamburgu dawne notowania utrzymały się.

Na naszej giełdzie tranzakcye nie były ożywione, ale po cenach słabych obrót był przeciętowy. Podwyższenie bankowego diskonto na 7% zparaliżowało cały obrót tak w zbożu jako i drzewie.

Sprzedano w ciągu tygodnia:

Pszenicy łasztów 800, żyta 300, jęczmienia 30 rzepiu i rzepaku 60.

Płacono za łaszt wagi holl. gul. prus., wagi pol. korz. warsz. złp. gr. złp. gr.

Pszenicy od	119 126	290—355	224—237	28 13	34 10
„ zeszł.	127—130	360—385	239—245	34 24	37 10
„	131—133	390—410	247—250	37 20	39 16
Żyta star. „	119—126	215—237	224—237	21 10	23 10
Grochu	—	270—300	—	26 16	29 11

Toruń przebyło:

Pszenicy łasztów 284, żyta ł. 226, rzepaku 217 kaszki cet. 634, belek dębowych 585 sztuk, sosnowych 7895, bali łasztów 152.

Wysokość wody w Toruniu 3' 10''.

Kursa zamian: Londyn 6·19½.— Hamburg 150⅓.— Amsterdam 141½.

Aleksander Makowski.

Przegląd Polityczny.

Depesze telegraficzne.

Hamburg 10 października. *Hamb. Nachr.* upoważnione są zaprzeczyć doniesieniu *Nordd. allg. Ztg* o zmianie ministeryalnej w Kiel (księcia Augustenburskiego), gdyż radzcy stanu Francke i Samwer nie ruszyli się z posad swoich. Samwer jedzie tylko na krótki czas do Koburga w familijnym interesie. (Z powodu pobytu w Berlinie p. Ahlefelda ajenta księcia Fryderyka i jego narady z p. Bismarkiem, ogłosiła była ministeryalna gazeta pruska, iż książę usunął doradzców swoich, aby ułatwić sobie zbliżenie się do Prus. Zdaje się zaś, że ks. Fryderyk chce być na obie strony zabezpieczonym: p. Ahlefeld ma mu przychylić sympatyj pruskich, pp. Francke i Samwer sympatyi stowarzyszenia narodowego, które główną jego stanowi podporę. *Red. Cz.*).

Koldynga 10 października. Pomimo zapewnień pokojowych z Berlina, Wiednia i Kopenhagi, przepisy wojenne są dotąd bardzo ściśle wykonywane. Jenerał Falkenstein wydał świeżo rozporządzenie niepozwalające żadnemu statkowi odpłynąć z portów jutlandzkich bez wyraźnego pozwolenia komendanta.

Koldynga 10 paźdz. (*Pr.*) Wczoraj po południu ukończono rozstawienie wojska w wschodniej Jutlandyi. Oprócz Koldyngi, która otrzymała 2500 ludzi na kwaterę, Veile i Horsens dostały stacye telegrafu polowego austryackiego.

Horsens 9 paźd. Dziś wrócił tu fmpor. bar. Gablenz ze sztabem i 4000 ludźmi. Główna kwatera pozostaje tutaj. Zresztą słychać za pewne, że jeszcze w ciągu listopada wojska austryackie wrócą do domu.

Kopenhaga 10 paźdz. Słychać, że Carewicz Mikołaj odjedzie stąd we środę. Książę Oskar wraz z żoną swoją odwiedził wczoraj familię królewską w Fredensborg.

Bruksella 10 października. (*N. f. Pr.*) *Indep. belge* donosi z zastrzeżeniem, że w Paryżu obiega pogłoska o porozumieniu się Francyi z Prusami, tak iż Prusy zostawiają Austryę samą w obec wypadków we Włoszech; Francya zaś zapewnia Prusom wcielenie księstw. (Jest to źródło takie jak i *Gaz. kolońskiej.*)

Paryż 10 października. (*N. f. Pr.*) Nuncyusz papieski Chigi miał rozmowę z p. Drouyn de Lhuys. Papież nie dał jeszcze odpowiedzi z powodu konwencyi. Hr. Walewski ma podobno jechać do Rzymu w szczególnej misyi. Pewien dyplomata duński jedzie do p. Bismarka do Biarritz.

Paryż 10 października. (*Pr.*) Armia okupacyjna francuska w Rzymie ma być zmniejszoną z końcem roku o 5000 ludzi. Królowa Krystyna oświadczyła się przeciw uznaniu Włoch. Dotychczas nie nadeszła odpowiedź kardynała Antonellego; a depesza z 23 września wysłana do p. Sartiges, ma być pojednawczą.

Paryż 10 paźdz. wieczór (*Pr.*) Zjazd Cesarzów Rosyjskiego i Francuskiego czy w Nicei, czy nawet tutaj, zdaje się dzisiaj być pewnym.

Londyn 10 października. (*Pr.*) Wątpią, aby lord Clarendon wrócił raz jeszcze do Wiednia. Lubo niemiał upoważnienia, oświadczył on się tam za uznaniem Włoch, a w zamian tego Anglia nalegałaby na rząd Wiktora Emanuela, aby się zrzekł starań o Wenecyę. Ale jego upomnienia pozostały bez skutku.

Londyn 10go października. Donoszą z Nowego Jorku pod dniem 1 b. m. Skonfederowani wtargnęli w znacznej sile do kraju Missouri. Warren i Meade posuwali się po obu skrzydłach Granta i zajęli stanowiska skonfederowanych. Dwa korpusy unionistów postąpiły ku Richmondowi. Skonfederowani zmusili wszystkich mężczyzn od 16 do 50 lat do służby wojskowej.

Trafnie zdaniem naszem ocenia *Indépendance belge* położenie ogólne stworzone konwencyą 15go września, mówiąc: „Następstwa, jakie pociągnie za sobą konwencya 15 września tak dobrze dla Włoch, jak dla władzy świeckiej Papieża i pokoju europejskiego, są jeszcze tajemnicą przyszłości. Można chcieć zgłębić tę tajemnicę, można mniej więcej domyślać się jej i rozpoznawać zawikłania, któremi jest ciężarną. Ale ani ludzie stanu ani publicyści, zgoła nikt nie może powiedzieć, że posiada klucz tej tajemnicy.“

Wiadomość podana przez *Mémorial diplomatique* o przesłaniu przez gabinet paryski drugiej noty do Rzymu potwierdza się; potwierdzają ją *La France* i *Indépendance.* Nota ta nosi datę 23go września, i jak twierdzi *Mémorial*, zwraca uwagę dworu rzymskiego na rękojmie, któremi rząd francuski zapewnił wykonanie przez gabinet turyński konwencyi. P. Drouyn de Lhuys daje Ojcu świętemu powtórne formalne zaręczenie, że gdyby rząd włoski nie dopełnił zobowiązań, cesarz by mu je przypomniał i energicznie się oparł wszelkiemu pogwałceniu traktatu podpisanego przez Francyę. Zauważyć można, że ta depesza nic nowego nie mówi, gdyż nigdy nie szło o to, żeby Włochy miały kiedykolwiek pogwałcić konwencyę, lecz właśnie o to, czy w razie danym konwencya nie da się wytłumaczyć i zastósować na korzyść jedności włoskiej. Zresztą cała półurzędowa prasa francuska usiluje dzisiaj dowieść, że konwencya nie jest wymierzoną przeciw dworowi rzymskiemu, lecz zarazem wskazuje konieczność tranzakcyi. *Pays, Patrie, France* w tym duchu przemawiają i twierdzą, że lubo dziś Francya zdołała wymódz rękojmie dla państwa papiezkiego, lecz mogłyby zajść okoliczności, któreby zmusiły opuścić Rzym za dwa lata bez dania tych rękojmi: dla tego właśnie zawarła konwencyę. Zdaniem *Pays* opozycya Mazziniego jest najlepszym dowodem, że konwencya nie jest wymierzoną przeciw władzy papiezkiej. W samej rzeczy Mazzini zaprotestował w jednym z dzienników neapolitańskich przeciw konwencyi. Argument *Pays* wydaje nam się jednak bardzo słabym, gdyż stronnictwo rewolucyjne potępia zawsze i wszędzie nawet te środki, które prowadzą do celu, skoro nie są rewolucyjnemi.

Wiadomość o przesłaniu przez kardynała Antonellego noty do nuncyusza w Paryżu, której treść podaliśmy z *Kreuzzeitung*, nie potwierdza się. Sam ten dziennik prostuje podaną przez siebie wiadomość w ten sposób, że wysłanie tej noty wstrzymanem zostało w skutku własnoręcznego listu Cesarza Napoleona do Ojca św. Na radzie kardynałów odbytej 30 września postanowiono czekać na powrót posła austryackiego i dopiero wtedy wypowiedzieć w okólniku zdanie o konwencyi. *Mémorial* i *La France* mniej więcej to samo twierdzą, utrzymując, że dwór rzymski nic jeszcze nie postanowił, że głównie zastanawia się nad częścią finansową konwencyi, że bynajmniej nie wchodzi jeszcze w pytanie co do urządzenia własnej siły zbrojnej, gdyż jego wątpliwości i wahanie się nie odnoszą się do tego lub owego punktu konwencyi, lecz w ogóle do całego układu. W umieszczonym powyżej liście z Rzymu znajdują się wskazówki o usposobieniu sfer rządowych rzymskich, które jak mniemamy, są dokładne.

Mimo, że dzienniki wiedeńskie zapewniały, iż zamierzona redukcya armii austryackiej nie zostanie cofniętą w skutku konwencyi francusko-włoskiej, co nawet poczytanem było za oznakę zapatrywania się pokojowego w Wiedniu na tę umowę, wszelako *Corresp. Havas* twierdzi, że redukcya została zaniechaną. *La France* więcej wierzy temu twierdzeniu niż dziennikom wiedeńskim; *Mémorial* zaś zawsze oglądający się na Wiedeń, przypuszcza, że konwencya nie wpłynie na zmianę postanowienia i liczy ten ubytek w wojsku na 60 tysięcy. Któryś z dzienników wiedeńskich twierdził, że hr. Rechberg zwalczał na radzie ministrów porozumienie się z Francyą. *Gen. Corresp.* bardzo dobitnie temu zaprzecza, a to nie w zwykły sobie dwuznaczny sposób, lecz wyraźnie i otwarcie, niepozostawiając żadnej wątpliwości. *Gaz. kolońska* nie przestaje traktować kwestyi zwrotu Wenecyi, jak gdyby istotnie szło w tej chwili o nią. Jest w tej wytrwałości pewna metoda.

Zapewniają, że konferencye w sprawie duńskiej bliskiemi są końca.

Patrie wylicza wynagrodzenia, które rząd włoski z powodu przeniesienia stolicy do Florencyi chce dać Turynowi. Między innemi Turyn ma zostać wolnem miastem handlowem i otrzymać najwyższy sąd kasacyjny, obecnie w Medyolanie urzędujący.

Podróż króla Leopolda belgijskiego do Baden wznowiła pogłoski o kongresie. Twierdzą, że król ten zjednany zupełnie w Vichy dla myśli kongresu, udał się do Baden, aby do niej nakłonić króla pruskiego i cesarza rosyjskiego. *Presse* wiedeńska mniema, jak jej z Paryża donoszą, iż również hr. Russell nie będzie tak stanowczo jak dawnej sprzeciwiał się kongresowi. Wszystko to same pogłoski, a niezmienne postępowanie rządu rosyjskiego w Polsce jest najlepszym dowodem, że gabinet petersburski nie myśli o kongresie. Wątpią nawet teraz, aby Car udał się do Nicei, a *Patrie* zapewnia tylko, że cesarzowa rosyjska stanowczo przybędzie tam 21go t. m.

La France donosi, że wyjazd dworu francuskiego do Compiègne odłożony został do końca miesiąca.

Królewicz pruski, który wraz z żoną miał wyjechać do Nicei, zaniechał również tej podróży, lecz w Szwajcaryi jesień przepędzi: wyjeżdża tam 19go a dopiero na Boże Narodzenie wróci do Berlina. P. Bismark wróci w końcu tego miesiąca z Biarritz, a król pruski oczekiwany w Poczdamie za parę dni. P. Bismark ma otrzymać tytuł kanclerza, jak o tem do *Bresl. Ztg* telegrafują z Berlina. Bar. Budberg poseł rosyjski w Paryżu przybył w niedzielę do Berlina z Darmstadu, gdzie bawił przy Carze. Wróci on tam w tych dniach jak twierdzi *Kreuzztg*, aby odprowadzić Cara i jego małżonkę do Nicei, dokąd się oboje udają 17go b. m. Zatem niebyłaby podróż do Nicei zaniechaną, jak mniemają dzienniki francuskie.

Krenzzeitung źle wróży z nominacyi Benedettego na posła do Berlina, gdyż znany on jest jako przeciwnik Austryi.

Sejm pruski ma być zwołany na 8go grudnia na krótką sesyę, aby tylko ratyfikować traktat z Danią i może użyczyć kredytu na koszta wojny duńskiej zaciągniętego w skarbie.

Wojska francuskie rozpoczęły już w południowej Algieryi wyprawę przeciw nieposłusznym plemionom, i już parę utarczek było stoczonych.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“.

Wiedeń 11 października wieczór. Dzisiaj popołudniu odbywało się posiedzenie konferencyi. *General Correspondenz* nadmienia: Coraz więcej przybywa oznak, że rokowania prowadzone obecnie tak gorliwie, pomyślny biorą obrót.

Kopenhaga 11 października. Wczorajszy *Faedrelandet* mówi: W sobotę i dzisiaj odbywała Rada Stanu posiedzenia, a wczoraj było zebranie rady ministrów. Dania ustępuje księstwom 9 milionów talarów z udziału długów państwa na nie przypadającego.

Kursa: Wiedeń 11 października wieczór. Kolej północna 1894. — Akcye kredytowe 178.80. — Losy z r. 1860 90·70. — Losy z r. 1864 82·20 — Paryż 11 października. Renta 65·45.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA

Ksawery Masłowski.

Obwieszczenie.

N. 14,672.

Dnia 20 Października 1864 r. odbędzie się w ck. okręgowej Dyrekcyi Skarbu w Krakowie publiczna licytacya ofertami pisemnemi, w celu objęcia zarządu trafiką główną tytoniu w Krakowie (w mieście) i trafiką drobiazgową do dochodu głównéj trafiki przyłączoną.

Oferty pisemne, opatrzone znaczkiem stęplowym na 50 kr., wadyum 500 złr. (pięćset złr.), poświadczeniem pełnoletniości, moralnego życia i stanu majątkowego, opieczętowane, najdalej do dnia 20 Października 1864 r., do godziny 10 z rana, powinny być przedłożone ck. Okręgowéj Dyrekcyi Skarbu w Krakowie.

W czasie od dnia 1 Sierpnia 1863 r. do ostatniego Lipca 1864 r. w pomienionéj głównej trafice i w trafice drobiazgowéj było w obrocie:

tytoniu 249,021 ¼ funtów,
wartości . . . 292,031 złr. 24 kr.
znaczków stęplowych 3.695 „ 63 ½ „
razem wartości . . 295.726 „ 87 ½ „

Warunki osiągnienia zarządu trafiką wykaz dochodowy można przejrzeć w ck. Okręgowéj Dyrekcyi Skarbu w Krakowie albo w Dyrekcyi urzędów pomocniczych ck. krajowéj Dyrekcyi Skarbu.

Z ck. krajowéj Dyrekcyi Skarbu
w Krakowie, dnia 28 Września 1864.
(1302—3)

Obwieszczenie.

(N. 2618)

Celem umieszczenia ck. Dyrekcyi funduszu indemnizacyjnego i c. k. Komisyi krajowéj do wykupna lub regulacyi ciężarów gruntowych w Krakowie, poszukuje się od 1go Kwietnia 1865 r. odpowiedny lokal, składający się z pokojów z sobą połączonych wielkich siedmiu, lub mniejszych dziewięciu, tudzież z sali, — pomieszkania z kuchnią dla stróża, nareszcie z składem na drzewo i węgle.

Osoby, które taki lokal na pierwszém lub drugiem piętrze wynająć sobie życzą, zechcą złożyć deklaracyę w Prezydyum ck. Dyrekcyi funduszu indemnizacyjnego do dnia 1 Listopada 1864 r., z wyszczególnieniem warunków przedugodnych, jakotéż z planem tegoż lokalu.

Oświadcza się przytem, że oprócz czynszu i dodatku miejskiego od czynszu, tylko małe naprawy przy piecach, oknach i drzwiach, Fundusz indemnizacyjny na siebie przyjmuje. (1305-2-3)

Z ck. Dyrekcyi funduszu indemnizacyjnego.
Kraków dnia 4 Października 1864.

AKADEMIK, który podczas studyów swoich przyspobieniem młodzieży do szkół normalnych i niższych gimnazyalnych z zupełnem zadowoleniem rodziców zajmował się — i właśnie nauki swoje na Uniwersytecie Krakowskim ukończył — poszukuje dla siebie odpowiedniéj posady

prywatnego Nauczyciela,

bądź w Krakowie, bądź na wsi w Galicyi, lub nawet w niezbyt od Krakowa odległéj okolicy Królestwa Polskiego.

Bliższéj wiadomości zasięgnąć można bezpośrednio lub listownie (franco) w ***Administracyi „Czasu.“*** (1349-1-3)

Pastilles fortifiantes
(Pastilli di Roma).
(Pastylki ożywiające)
Dra Vinzenzo Verri.

Szczególne własności tych Pastylek, które już od wielu lat jako najmożliwszy środek ożywiający w systemie płciowym i w czynnościach płciowych okazały się nadzwyczaj skuteczne, nie drażniąc przytem zanadto, i mając bardzo przyjemny smak i zapach, uzyskały trwałą i szczególną słynność. Usuwają wszelką męzką niemoc, nawet w wieku podeszłym, są zatem podobnie cierpiącym jak najmocniéj do polecenia. Także w cierpieniach nerwowych i przy niedostatecznéj ilości krwi okazały Pastylki te przy dłuższem używaniu swą nadzwyczajną skuteczność; słusznie zatem należy się temu wyrobowi sztucznemu tak znaczna słynność, jaką sobie dotąd w Niemczech uzyskał. **Cena flakonu 10 złr.**

Główny Skład w Państnie Austryackiem w Wiedniu **tylko** *u p.* **Józefa Weiss,** aptekarza, *„zum Mohren,“ Tuchlauben 7.* (1309-1-12) T

Francuz rodowity, były nauczyciel języka i literatury francuzkiéj w wielu szkołach publicznych, życzy sobie miejsca jako **Guwerner do dzieci** w Galicyi lub w Królestwie Polskiem, w domu obywatelskim — a poda za widzeniem się osobistem korzystne warunki. Dowiedzieć się można u właściciela domu pod L. 338 przy ulicy Floryańskiéj. (1259-4-5)T

Prawdziwe Ziarna życia,
Dra Franck.

Są to pigułki czyszczące; jedyne lekarstwo tego rodzaju upoważnione we Francyi. Od 70 lat posiada powszechne we Francyi uznanie jako najskuteczniejsze z lekarstw czyszczących. Zażywa się dowolnie na czczo lub po jedzeniu. Metoda użycia dołączona jest do każdego pudełka. Cena 3 franki większych pudełek, mniejsze sprzedają się po półtora franka. (967-8-12)T.

W Paryżu w aptece pana Leroy na ulicy Neuve St. Augustin — w Warszawie w składach materyałów aptecznych pp. *Galle* i *Mrozowskiego* — w Krakowie w aptece p. *Brunona Miczyńskiego.*

HANDEL
STANISŁAWA FEINTUCHA
w KRAKOWIE,
(Rynek główny „Szara kamienica,“)
poleca swój doborowy

SKŁAD HERBATY,

utrzymywany umyślnie w przyległym Kantorze wekslowym, **odosobniono od towarów korzennych.**

Głównie poleca, prócz innych, następujące 4 gatunki, jako od dawna od szanownéj kupującéj Publiczności **wypróbowane i za doskonałe w smaku i zapachu uznane.**

Nr. 1.	Herbata czarna . . . . na złr.	2	Podług życzenia na wagę wiedeńską, lub w orygin. paczkach.
Nr. 2.	dto dto . . . . „ „	3	
Nr. 3.	dto dto fines superior „	4	
Nr. 4.	dto z kwiatem superfine „	6	

Nb. Zwracam uwagę, że w mym Handlu sprzedaję Herbatę na wagę wiedeńską, większą, o **38** na sto od wagi polskiéj, ztąd więc ceny powyższe są nader umiarkowane. Funt polski N. 1 kosztuje tylko złr. 1·40 itd.

Obstalunki zamiejscowe uskuteczniają się za pobraniem pocztą odwrotną. (1209-4-12) T.

Piewsze austryackie

BIÓRO INSERATÓW
ALOJZEGO OPPELIKA,

Właściciela domu w Wiedniu.

Kantor: Wollzeile Nr. 22,

przyjmuje inseraty i reklamy

tak dla wszystkich **dzienników austryackich** jako też **europejskich,** oblicza takowe podług cen oryginalnych bez dodania należytości za porto i inne koszta, daje przytem **przy znaczniejszych poleceniach znaczny rabat.**

Tłómaczenia we wszelkich językach, z wyjątkiem szczególnych wypadków, uskuteczniają się **bezpłatnie.**

Korzyści, jakie Instytut ten nastręcza, powinny być dla każdego inserującego za nadto widoczne, jeżeli tenże uwzględni, że szczególnie przy liczniejszych zamówieniach nie tylko oszczędzi znacznego porta od listów i pieniędzy, lecz oraz i czas zajmujących korespondencyj do rozmaitych dzienników, przytem do wszystkich dzienników nie potrzebuje przesyłać tylko jeden rękopis, zapłatę zaś uskuteczniać po wyjściu ogłoszeń po przedłożeniu wszystkich dowodów.

W razach, jeżeliby mi wybór dzienników pozostawiony został, postąpię, opierając się na mojem 7mioletniem doświadczeniu w tym zawodzie, z wszelką sumiennością, i wybiorę tylko takie dzienniki, które inserującemu największą korzyść z ogłoszenia obiecują.

Zamówienia uskuteczniają się jak najspieszniej.

Mój najnowszy katalog dzienników wraz z taryfą należytości za inserata przesyłam na żądanie franco i bezpłatnie.

Przytem pozwalam sobie dla Szanownych Czytelników jeszcze dodać tę uwagę, że od trzech lat utrzymuję w Wiedniu wyłączną Ajencyę T (1283-2-3)

do przyjmowania prenumeraty i ogłoszeń „Czasu“,

jak to na czele każdego numeru dziennika jest ogłoszone.

PODZIĘKOWANIE

Do centralnego składu Liweranta nadwornego pana Jana Hoff w Wiedniu, Kärntnerring N. 11, (dawniej Habsburger Gasse N. 5.

Wiedeń 6 marca 1864.

Wielmożny Panie! Niniejszem widzę się spowodowanym za spieszną i zbawienną skuteczność Pańskiego wybornego piwa z ekstraktu słodowego, tak zwanego Piwa zdrowia, użyty na moje dawniejsze cierpienia złożyć panu moje najserdeczniejsze podziękowanie, gdyż po krótkiem użyciu kilku flaszek zostałem od moich cierpień zupełnie uwolnionym. Dla wybornego smaku będę i dalej ten wyborny napój pijał, gdyż przenoszę go nad porter angielski. Zostawiam panu list niniejszy do dowolnego użytku i polecam się z poważaniem

Michałowski
c. k. Rotmistrz, Wiedeń Margarethenstrasse N. 16.

Wiedeń 1 marca 1864.

I ja nie mogę pominąć sposobności udzielenia panu przyjemnej wiadomości, że pański wyborny i smaczny ekstrakt słodowy w moim kółku familijnem bardzo był zbawiennym i jak najlepszą okazał skuteczność. Donoszę to panu w dowód mego uznania

Emil Kohlhepp
c. k. wojskowy Radca rachunkowy, Gumpendorf N. 74.

Wyłączny skład w Krakowie utrzymuje
(1272-3-4) T. p. ***Karol Rząca.***

Położone pod Krakowem dobra Wola Justowska z przyległościami Chełm, Przegorzały i Zakamycze, z Propinacyą, Cegielnią, Kamieniołomem i Wapniarką, są w całości lub częściowo — w przyszłym roku do wydzierżawienia. Oferty mogą być przesłane na ręce Wgo *Edwarda Zajkowskiego,* Adwokata w Nowym Sączu — jako pełnomocnika c. k. uprzywil. Wiedeńskiego Domu hurtowno-handlowego (1350-1-5)T

„J. G. Schuller & Comp.“

Wynalezienie

prawdziwego, nieszkodliwego **środka kosmetycznego** do farbowania włosów było życzeniem tysiąca osób! Kto siwym włosom najpiękniejszy ciemny kolor nadać chce, niech używa

MILANES,

c.k. wyłącznie uprzywilejowanéj Pomady do farbowania włosów,

a skutek przewyższy najśmielsze oczekiwania. — Cena 2 złr. w. a.

Prawdziwy utrzymują (1223-6-12)T.

w KRAKOWIE p. ***Józef Jahn,*** — we Lwowie p. ***L. Janowski,*** fryzyer, — w Wiedniu **w handlu Pachnideł *A. Maczuskiego*** Kärnthnerstrasse 26, Rothenthurmstrasse N. 6.

22 LATA POWODZENIA
COPAHINE MÉGE p. JOZEAU,

Aptekarza na ulicy St. Quentin N. 22 w Paryżu

Lekarstwo to potwierdzone przez cesarską akademię medyczną, nagrodzone zostało złotym medalem przez szpitale paryzkie. W szpitalach londyńskich również przyjętem zostało. Jest to jedyna preparacya, mająca powierzchowność niezdradzającą tajemnicy, przyjemna dla smaku i łatwa do zażycia. W sześć dni najdłużéj leczy rzeżączki i wszelkie słabości zaraźliwe.

Skład w Krakowie u p. Brunona Miczyńskiego, — w Warszawie: u p. Galle, — i w Wilnie u p. Chróścickiego. (871-16-)

Nasz drugi

Zakład artystyczno - fotograficzny od dnia 1 Września rb. w Berlinie „pod Lipami N. 47, ***vis à vis*** **cukierni Kranclera,**

otworzony, a zostający pod osobistym nadzorem naszego F. Zeuschnera, polecamy, oparci na 10-letniéj przeszło dobréj renomie, łaskawym względom szanownéj Publiczności, która, podróżując za granicę, Berlin także odwidza.

A. i F. Zeuschner,
Malarze i Fotografowie w Berlinie i Poznaniu.
(1306-2-3)T.

Browar piwny
w Lusławicach

w powiecie Wojnickim, jest od 1go Listopada r. b. na lat sześć do wydzierżawienia.

Tenże jest nowo i wygodnie do robienia pojedynczego i podwójnego (czyli dubeltowego) piwa urządzonym. Bliższéj wiadomości udziela Zarząd dóbr w Lusławicach, poczta Wojnicz.
(1345—2)

A. Rosenberg,

Doktor Medycyny, Chirurgii i Akuszeryi,
leczy za pomocą
Elektro-Magnetyzmu
następujące słabości z najlepszym, często nadspodziewanym skutkiem:

reumatyzm, podagrę, ból głowy, zawrót głowy, ból twarzy (tic douloureux) *i inne bóle nerwowe*; wszelkiego rodzaju *kurcze*; ogólne *osłabienie ciała i osłabienie pojedynczych członków*; *słabości szpika pacierzowego*; *sparaliżowanie, tępy słuch, głuchotę i słabość wzroku.* (124-22)

Ordynuje od godziny 3ej do 5ej po południu na Stradomiu pod L. 14.

GUWERNANTKA
Francuzka,

która już była w kilku domach obywatelskich, — szuka pomieszczenia.

Bliższa wiadomość przy ulicy ś. Jana, pod L. 303 G. IV. „pod Pawiem,“ od 3éj do 5éj po południu. (1348)

Potrzebny jest do jednego z większych handlów w Warszawie

UCZEŃ,

któryby ukończył 2 lub 3 klasy gimnazyalne i był prowadzenia w domu uczciwego. — Bliższa wiadomość u p. Federowicza przy ulicy Szczepańskiej.
(1341—3)

(Nadesłane).

Środek przeciwko nadzwyczajnej śmiertelności u dzieci — 60.000 we Francyi i 50,000 w Anglii. — Sztuka lekarska nie zdołała w tym względzie wynaleźć skutecznego środka, i nie ma się czemu dziwić zważywszy, że każde lekarstwo nie wywiera innego skutku, nad większe osłabienie sił żywotnych co do trawienia i pożywienia. Revalescière Pana Du, Barry zachowane zostało rozwiązanie się tego problemu ze względu na wzmocnienie organów trawiących, nabytek świeżej krwi, muszkułów i kości, i wyleczenie szkrofułów bez trudu i mozołu sposobem zupełnie naturalnym. Obecnie mamy dosyć dowodów świadczących o pomyślnych skutkach Revalescière w dziełach znakomitego lekarza Dra Routh, prezesa szpitalu dzieci w Londynie, który ją za środek wracający siły żywotne i siły trawienia dzieciom, które już nie mogły zgoła nic trawić, a przy tem cierpiały na wymioty, rozwolnienie, kurcze, konwulsye i o których w życiu w ciągłej było się obawie. Pani Baronowa Deutsch de Horn w Trewirze wyleczyła dwoje swych dziatek z choroby skrofulicznej za pomocą Revalescière, podczas gdy wszelkie inne środki nie skutkowały. — P. Chinnery uratował za pomocą Revalescière dziecię, już z osłabienia umierające, które mleka matczynego strawić nie zdołało. Podobny wypadek zdarzył się w rodzinie p. Lawley, pazia J. Kr. M. ści Krolowej Angielskiéj. — Dziecię Pana Servas z Amsterdamu, z tej samej słabości zostało wyleczone. — Córka Pani Cox, cierpiąca na wodną puchlinę, zawdzięcza bezprzecznie tylko środkowi Revalescière swe życie. — Dziecię Dra Martin miało przez lato po 15 do 16 razy dziennie wymioty. Po kilkodniowem użyciu Revalescière uśmierzyła się słabość i dziecę odtąd jest zdrowe. — Pan Paalman Vilderwank, Holenderczyk, stracił był siedmioro dzieci pod wpływem lekarstw, których na cierpienia żołądkowe i szkrofuły zażywały. Ósme na tę samą słabość cierpiące, zostało za pomocą Revalescière przy życiu zachowane, a w krótkim czasie przyszło do siebie. — Moglibyśmy tutaj jeszcze tysiące wypadków uleczenia przytoczyć: rozwolnienia, dychawicy, kaszlu, suchot, kurczów, konwulsyj, i tak zwanej angielskiej choroby, aby dowieść niezmiernie dobroczynne skutki tej nieoszacowanej mączki zdrowia, i to nietylko u dzieci, ale i u dorosłych.— Maison du Barry. (9)

Dom du Barry 77 Regent-Street London i 26 Place Vendôme Paryż; 12, rue de l'Empereur Bruksella, i 2 via Oporto, Torino. — W pudełkach po ½ kil. 5 fr.; 1 kil. 8 fr. 75 c.; 6 kil. 40 fr. 12 kil. 75 fr.

Sprzedaje w Krakowie apt. *Bruno Miczyński,* p. *W. Molędziński* apt. pod „Barankiem“ i p. *Karol Rząca* kupiec; — we Lwowie aptek. *Zygmunt Rucker*; — w Petersburgu *Stol i Schmidt Hardy.*

Hambursko-ameryk. Towarz. akcyjne **parowéj żeglugi** pocztowéj.

Bezpośrednia żegluga parowa poztowa między

Hamburgiem i Nowym Jorkiem,

podług okoliczności przytykająca do **Southampton,** za pomocą okrętów parowo-poczt.:

Germania, kapit.	***Ehlers,***	15 Paźdz.	**Bavaria,**	kapit.	***Taube,***	26 Listop.
Borussia, „	***Meier.***	29 Paźdz.	**Germania,**	„	***Ehlers,***	10 Grudn.
Saxonia, „	***Trautmann,***	12 Listop.	**Borussia,**	„	***Meier.***	24 Grudn.

Cena przewozu osób: Pierwsza kajuta tal **150,** druga kajuta tal. **110,** między-pokład tal. **60.**
Cena przewozu towarów: Ł. **2. 10** od beczki o 40 stopach sześciennych hamburskich, z opuszczeniem (Primage) 15%.

Ekspedycye do powyższego Towarzystwa należących okrętów żaglowych, nastąpi dnia **15 Października r. b.,** przez okręt towarowy **„Deutschland“** — kapitan ***Hensen,***
(889-13-) ***August Bolten.*** następca Wm. Millera w Hamburgu.

Zupełne i ważne kontrakty przewozu, zawierają umocowani Ajenci:
Staar & Geishofer w WIEDNIU, Kohlmarkt Nr. **20.**

H. Rosenthala
Wiedeńskie Preparata słodnikowo-żeleziste
w Wiedniu, Leopoldstadt, Praterstrasse, Nr 24.

Wiedeński likier słodnikowo-żelezisty
(Tinct. ferriphosph. Viennensis).

Dyetetyczny środek do używania z przyjemnym smakiem, wzbudzający trawienie; aprobowany, polecony: — przez Radcę nadwornego, profesora *Balassa*; przez chemika Sądu krajowego, przełożonego pat. chemicznego zakładu naukowego, profesora Dra Jana Flor. *Hellera*; profesora W. *Kletzińskiego*, c. k. komisarza egzaminacyjnego, chemika Sądu krajowego i patologicznego; prymaryusza Dra *Kowacza*; prymaryusza Dra *Löwy*; Dra *J. Hirschfelda*; Dra *E. Drobnera* i innych jeszcze— dla cierpiących na *bladnicę*, na *brak krwi*, dla *chudych*, *źle odżywionych*, *skrofulicznych*, *słabonerwistych* i dla zdrowiejących (rekonwalescentów).

Wiedeński Likier żołądkowy słodnikowo-żelezisty
(Tinct. ferriphosph. Viennensis composita)

szczególnie na przeszkody w trawieniu i uporczywe zatwardzenie.

Wielka ilość zaświadczeń znajduje się u podpisanego w oryginale do przejrzenia, a dodane są w odpisie do każdéj flaszki.

Cena małej flaszki . . . , 1 złr. 35 c. ⎫ każdego gatunku
„ wielkiej „ . . . 2 „ — ⎭

Do nabycia w niż wymienionych składach, a za nadesłaniem należytości franco u podpisanego:

H. Rosenthal
główny skład w Wiedniu, Praterstrasse, Nr 24
Erzh. Albrecht' sche Niederlage.

Filialne Składy w Wiedniu utrzymują Panowie:

Józef Weis, aptekarz, Stadt, Tuchlauben „zum Mohren.“
Dr Józ. Girtler, aptekarz, Stadt, Freiung Nro 7.
von Wollheim „ Himmelpfortgasse.
Wilch. Raab, aptekarz, Stadt, Lugeck „zum schwarzen Bären.“
F. Neustein, aptekarz, Stadt, Spiegelgasse „zum heiligen Leopold.“
St. Zikes „ Wieden, Favoritenstrasse „zum Schutzengel.“

Składy zaś na Prowincyi:

we Lwowie p. S. Rucker, aptekarz pod Srebrnym Orłem.
W Bernie p. Fr. Eder aptekarz.
W Gradcu p. J. Burgleitner i p. Jan Eichler, aptekarze.
W Pradze p. B. Fragner, aptekarz pod Czarnym Orłem.

Biorący na sprzedaż otrzymują odpowiedni rabat. (1319-5-6T)

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 11 paźdz.	żądają	płacą
Srebro pol st. za 100 zł.	112	109
„ nowe obr „	120	117
Listy zast. pol. z kup.	100	99
Banknoty pol. 100 złr.	462	454
Ruble ros. za 100 złr.	146	144
Talary prusk. 150 złr.	175½	173½
Banknoty prus. 150 .	86½	85½
Srebro nowe austr. .	116½	115½
Dukat austryackie .	5 56	5 46
„ holend. ważne	5 55	5 45
Napoleon d'or . . .	9 45	9 30
Półimperyały rosyj. .	9 65	9 50
Listy galic. nowe z k.	75 25	74 25
„ „ stare „	79 —	78 —
Oblig. indem. z kup.	76 25	75 25
Ak. k. g. bez ku. i dyw	240	237

Wiedeń 11 paźd. (tel.)	złr.	cent
5% Metaliki	69	25
5% Pożyczka narod.	78	40
Akcye banku wied. .	772	—
„ banku kred.	178	90
Losy 5% z r. 1860.	91	—
Srebro.	116	—
Londyn 10 fnt. szterl.	116	30
Dukat pojedynczy. .	5	51½

Wiedeń 10 paźdz.	żądają	płacą
5% Metaliki na w. a.	65 60	65 50
„ Pożyczka narod.	78 60	78 50
„ Metaliki na m. k.	69 50	69 30
„ Obl. ind. niż. Aus.	90 50	90 —
„ „ „ węgiers.	72 75	72 25
„ „ „ chor. i b.	74 —	73 50
„ „ „ galicyjs.	74 —	73 50
„ „ „ bukow.	69 50	68 50
„ „ „ siedmgr.	69 —	68 25
„ Pożyczka n. wen.	95 75	95 25
Listy zastawne:		
5% Banku nar. 6-letn.	—	—
„ „ „ 10-letn.	103 —	102 50
„ „ „ 12-mie.	—	—
„ „ „ losow.	93 50	53 25
4% Galicyjskie z. n.	75 25	74 25
Pożyczki loteryjne:		
Losy pożycz. z r. 1839	152 75	152 50
„ „ „ 1854	86 75	86 25
„ „ „ 1860	91 —	90 80
„ „ „ 1864	81 70	81 50
„ Como-Renten. .	18 —	17 50
„ Kredytowe. . .	123 —	122 50
„ tryest na 4½%	104 50	103 50
„ żegl. par. na Dun.	84 —	83 50
„ Ks. Esterhazego	98 —	97 —
„ Księcia Salm. .	30 —	29 50

	Disconto miejsce	żądają	płacą
Losy księcia Palffy.		24 50	24 —
„ księcia Clary .		25 —	24 50
„ hr. St. Genois		24 75	24 25
„ Miasta Budy. .		24 50	24 —
„ ks. Windischgr.		18 75	18 25
„ hr. Waldstein.		17 25	16 75
„ hr. Keglewicha		13 25	12 75
Akcye bank. i przem.			
Banku narod. austr .		769 —	768 —
Zakładu kredytowego		178 40	178 20
Żeglugi par. na Dunaju		450 —	448 —
Kolei półn. Ferdynan.		188 40	188 20
„ rządowéj fr.-a.		201 50	201 —
„ zachodniéj c. El.		137 50	137 —
„ Pardubickiéj. .		121 —	120 50
„ Południowéj . .		243 —	242 —
„ Galicyjskiej . .		238 50	238 25
„ Czern. z wpł. 25%		—	—
Kursa zagraniczne (4-miesięczne)			
Amster. 100 złhl.	6½	—	—
Augsb. 100 zł. nr.	5½	98 40	98 25
Berlin 100 tal. „	7	—	—
Frankf. n. M. 100	5½	98 70	98 60
Hamb. 100 mark.	5½	87 65	87 50
Lipsk 100 talar.	5	—	—
Londyn 100 fun	9	116 70	115 60
Paryż 100 frank.	7	46 30	46 20

Waluty:	żądają	płacą
Cesars. korony . . .	16 15	16 10
„ półkorony . .	—	
„ dukaty na wag.	5 53	5 52
„ „ obrączk.	5 53	5 52
Złoto al marco . .	5 50	5 46
Napoleondory . . .	9 39	9 38
Suwereny	—	—
Fryderyki.	9 90	9 85
Luidory niemieckie).	9 48	9 40
Suwereny angielskie.	11 83	11 78
Imperyały rosyjskie	9 60	9 59
Srebro	116 20	116 —
„ kupony . . .	—	—
Talary związkowe .	1 74½	1 74
Pruskie bilety kas. .	1 75⅖	1 75
Lwów 8 paźdz.		
Dukat holenderski. .	5 49½	5 45
„ austryacki . .	5 51	5 46
Półimperyał rosyjski	9 65	9 47¼
Rubel sreb. rosyjski	1 83	1 79
Talar pruski	1 76	1 74
Listy gal. b. kup. w. a.	74 50	73 65
„ „ „ „ m. k.	78 21	77 36
Obligi indemn. b. kup.	74 5	73 23

	żądają	płacą
Pożyczka nar. b. kup.	79 5	78 33
Akc. kol. gal. b. kup	241 50	238 75
Warszawa 8 paźdz.		
Półimperyały . . rubli	—	—
Obligi skarbowe . „	93 41	93 16
„ kupon . „	—	— 8⅞
Listy zast. III okr. „	14 77	14 74
„ kupon. . „	—	— 17⅔
Akcye kolei żel. warszaw.-wied. „	—	—
Akcye kolei żel. warsz.- bydg. . „	88 33	88 —
Wrocław 10 paźdz.		
Banknoty austr. . .	86¼	85¾
Polskie bilety bank.	75	74½
„ Listy zastawn.	—	73¾
Poznań. List. zast. 4%	—	—
„ „ „ 3½%	—	—
Obligi kolei krak.-szl	—	—
Paryż 10 paźdz.		
Renta 3%	65 45	
Londyn 8 paźdz.		
Konsole	88	

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Wiednia* 7. rano; 3. 30 po południu = do *Warszawy* przez *Maczki* (gdzie nocuje) o godz. 3.30 po południu = do *Wrocławia* 8. rano = do *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus) 8. rano = do *Prus* przez Oświęcim o godz. 7 rano; 3. 30 po południu = do *Lwowa* 10. 30 rano; 8. 30 wieczór = do *Wieliczki* 11. rano.
z *Wiednia* do *Krakowa* 7. 15 rano; 8. 30 wieczór.
z *Ostrawy* do *Krakowa* 11. rano.
z *Granicy* do *Szczakowy* 2. 15 po południu.
z *Szczakowy* do *Granicy* 8. 10 wieczór.
ze *Lwowa* do *Krakowa* 5. 10 rano; 5. 20 wieczór.
z *Przemyśla* do *Krakowa* 9. rano.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór = z *Wrocławia* i *Warszawy* o godzinie 9. 45 rano = z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) z Prus) 5. 27 wieczór = ze *Lwowa* 2. 54 po południu; 6. 15 rano; = z *Wieliczki* 6. 20 wieczór.
do *Lwowa* z *Krakowa* 8. 32 rano; 8. 40 wieczór.

Nakładem i czcionkami Drukarni „CZASU“ *W. Kirchmayera.* Odpowiedzialny Rządca Drukarni *Antoni Rother.*